marzec 2023 / rok 15 / nr 77 Nakład: 7000 CZASOPISMO BEZPŁATNE

TWOJE MIASTO

MAGAZYN POLONIJNY

HESSEN ◆ BADEN-WÜRTTEMBERG ◆ RHEINLAND-PFALZ ◆ NORDRHEIN-WESTFALEN

www.facebook.com/TwojeMiasto.eu

www.twojemiasto.eu

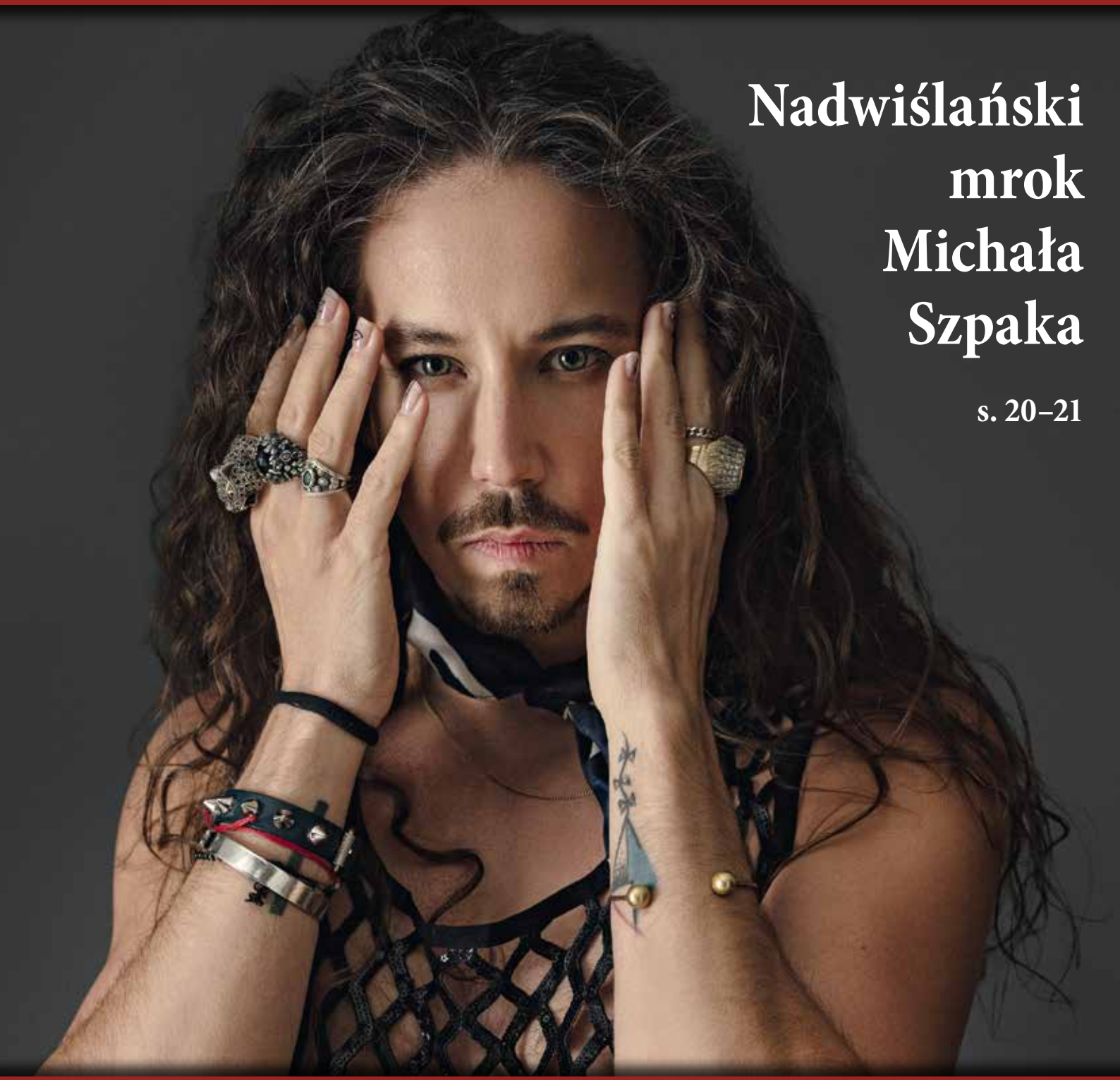

Nadwiślański mrok Michała Szpaka

s. 20–21

Włodzimierz Lubański: „Grać, aby wygrać” s. 7

Podtrzymujemy polskość – Wspólnota Polska s. 12–13

Biuro BANASCH

Rok założenia 1995 • www.biuro-banasch.de

W naszym biurze wszyscy mówią po polsku.

Oferujemy
różnych przewoźników.

AUTOKARY DO POLSKI

Telefon:
(069) 23 33 49

Poniedziałek do piątku:
10.00 - 12.55
13.30 - 18.00

polub nas na Facebook
facebook.com/banasch

ANWALTSKANZLEI BERLINSKI

AKB

Gartenstraße 45
60596 Frankfurt am Main
Tel.: +49(69)84 77 02 08
Fax: +49(69)84 77 02 09
Mob.: +49(178)168 88 35
E-Mail:info@akb-ffm.de
Web: www.akb-ffm.de

adwokat polsko-języczny

- Egzekucja wierzytelności - Inkasso/inkaso w Niemczech i Polsce
- Niemieckie prawo pracy (dochodzenie niewypłaconych wynagrodzeń oraz dodatków za pracę)
- Niemieckie prawo rodzinne
- Niemieckie prawo gospodarcze/handlowe (umowy- zlecenia, umowy prowizyjne itp.)
- Prawo karne

POLSKI SALON FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY

www.sieunder-frankfurt.de

Königslacher str 36, 60 528 Frankfurt M, Tel. 069 672236

- modne strzyżenie włosów dla pań, panów oraz dzieci
- fryzury ślubne i okazyjne (upięcia, warkocze)
- farbowanie włosów, pasemka, balejaż

NOWOŚĆ u nas! www.kosmetikzimmerchen.com

Tel. 015736359259

- zabiegi kosmetyczne twarzy, również mikrodermabrazja • farbowanie brwi i rzęs
- depilacja całego ciała woskiem • pielęgnacja dłoni i stóp

kancelaria adwokacka

DABROWSKI

Rechtsanwalt

- PRAWO PRACY (POMOC W DOCHODZENIU NIEWYPŁACONYCH WYNAGRODZEŃ)
- PRAWO BUDOWLANE
- PRAWO HANDLOWE I GOSPODARCZE
- PRAWO RUCHU DROGOWEGO (WYPADKI, ODSZKODOWANIA POWYPADKOWE)
- PRAWO KARNE
- WINDYKACJA I EGZEKUCJA WIERZYTELNOŚCI

Fellnerstr. 7-9, 60322 Frankfurt am Main

tel.: 0049 (69) 9564 0754
fax: 0049 (69) 9564 0755
mobil: 0176 / 7819 4944

e-mail: info@ra-dabrowski.de
www.ra-dabrowski.de

DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ

NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH

ADALMAR

www.prasa-polska.com

SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863

PRENUMERATA
+49 30 77391864

polub nas na Facebook
facebook.com/prasapolska

wejdź na YouTube
Dostawa polskiej prasy na terenie Europy Zachodniej

Instagram
/adalmar_prasa_polska

BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH, KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH

Aby tradycji stało się zadość... POLONUS ROKU 2022

Fot. Andy Sikora

Po przerwie pandemicznej do kalendarza imprez powrócił SALONIK-owy koncert walentynkowy, który był od lat miejscem wręczania nagrody Polonusa Roku. Powróciliśmy do tradycji i stało się... Jesteście ciekawi, kto tym razem został POLONUSEM ROKU? Redakcja jednomyślnie zdecydowała, że nagrodę otrzyma współtwórca Magazynu Polonijnego „Twoje Miasto". Osoba, która przez 10 lat razem ze mną kierowała gazetą, dostarczając Wam wiele rozrywki i informacji. Tak, statuetkę „Łuczniczki" otrzymał tym razem **Christof Kochański**, były współwydawca naszej gazety. Bez jego zaangażowania, determinacji i odwagi w działaniach nie byłoby dziś „Twojego Miasta". Co więcej, nie byłoby nagrody Polonusa Roku… To właśnie Christof Kochański był pomysłodawcą zarówno formatu tej nagrody, jak i samej statuetki.

Gratulujemy i dziękujemy za trud i wysiłek przy prowadzeniu czasopisma! Dziękujemy za to, że dziś możemy czytać i dalej rozwijać w naszym regionie ilustrowany magazyn polonijny. Jednocześnie zachęcamy również naszych Czytelników do przesyłania nam kandydatur na **Polonusa Roku 2023**. Nasz adres mailowy: info@twojemiasto.eu.

Michał Kochański wraz z redakcją „Twojego Miasta"

s. 4	„Kobieta może wszystko"
s. 5	Dobra książka: prof. Jan Miodek i poprawna polszczyzna
s. 6	Kolorowe Miasteczko
s. 7	Wywiad w Twoim Mieście: Włodzimierz Lubański
s. 8	Emigracja – zdrowie i rozwój
s. 9	Film w Twoim Mieście
s. 10	Frankfurt, Kronberg
s. 11	Weekendowe wycieczki
s. 12–13	Wywiad w Twoim Mieście: Dariusz Piotr Bonisławski
s. 14	Wieści polonijne
s. 15	Poczytaj sobie – publicystyka
s. 16	„Gumowe ucho"
s. 17	Finanse – poradnik
s. 18	Wspomnienia emigranta
s. 19	Porady prawne
s. 20–21	Wywiad w Twoim Mieście: Michał Szpak
s. 22	Historia: Mikołaj Kopernik

TWOJE MIASTO możesz otrzymać w polskich sklepach w czterech niemieckich landach: Hessen, Baden-Württemberg, Rheinland-Pfalz, Nordrhein-Westfalen. W niedzielę pod polskimi kościołami: Frankfurt nad Menem, Offenbach, Hanau, Mainz, Wiesbaden, Darmstadt, Worms i Mannheim.

Redakcja przyjmuje ogłoszenia/reklamy, pobierając opłatę naliczaną od 1 cm². 1 cm² = 1,20 €. Najmniejsza wielkość reklamy/ogłoszenia wynosi 50 cm². Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, ponadto zastrzega sobie prawo do skrótów i adiustacji tekstów przyjętych do druku. Nie ponosi również odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Przedruki tylko za pisemną zgodą redakcji.

Uwaga: Czytelnicy, którzy chcą zapewnić sobie dostarczenie magazynu „Twoje Miasto" do domu, proszeni są o przysłanie na adres redakcji prośby o wysyłkę pod wskazany adres i załączenie znaczka pocztowego wartości 1,60 €. W ramach takiego jednorazowego zamówienia wysyłamy, zgodnie z życzeniem od 1. do 5. egzemplarzy. Zamówienie należy powtórzyć przed kolejnym wydaniem (co dwa miesiące).

TWOJE MIASTO
Gehaborner Str. 2a
64347 Griesheim

Tel.: 06155-877 333 9
Mobil: 0163-25 09 975
info@twojemiasto.eu
www.twojemiasto.eu

Miejsce (umówionych) spotkań:
Biuro Financial Solutions
Christof Kochanski
Brunnenweg 9
64331 Weiterstadt

Wydawca:
Michael Kochanski

Skład graficzny gazety, korekta:
PROSTYM TEKSTEM Marek Urbaniak

W wydaniu zostały użyte fotografie autorstwa firmy Profesjonalne Studio Foto-Video FILIPson oraz z portali: www.wikipedia.pl, flaticon.com, freepik.com

Projekt dofinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

10cm
5cm
1 cm² = 1,20 €
TWOJA REKLAMA
W
TWOIM MIEŚCIE
Wielkość tej powierzchni wynosi 50 cm²
i kosztuje jedyne 60 €
Przy abonamencie rocznym otrzymają Państwo 20% rabatu

Sztuka popełniania błędów

Inspiracją do dzisiejszego odcinka jest zasłyszane podczas oglądania niedzielnego filmu zdanie. Wychowawczyni w przedszkolu powiedziała do swoich dzieci na zakończenie roku: „Prawdziwe, cenne doświadczenie i naukę zdobywacie, popełniając błędy. Życzę wam zatem, żebyście popełniali jak najwięcej przepięknych błędów i stali się wartościowymi ludźmi”.

No, myślałam, że z wrażenia wypadnie mi kakao. Jakież to piękne i mądre. Szkoda, że tak niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Całe życie stanęło mi przed oczami. Szkolne zeszyty pokreślone krzyczącym na czerwono atramentem. Wyśmiewanie i deprecjonowanie tych, którzy zrobili coś źle. Ocenianie wszystkich jedną miarą. Przyznajcie się, kto był wychowywany w duchu przyłapywania na tym, co zrobił dobrze, wychwalania tego i manifestowania pod niebiosa przez pedagogów czy rodziców. Nie widzę lasu rąk. Nie dziwię się. Sztuki popełniania błędów nie uczy nas nikt w naszej kulturze. Nasza kultura to wytykanie i wyśmiewanie błędów, w efekcie czego w życiu dorosłym tak wiele osób ma problem, żeby przyznać się do pomyłek – bo na to zgody nie ma i nigdy nie było. Podczas mojej pracy jako rekruter międzynarodowy dostrzegłam jeszcze jedną ważną zależność. Ludzie nie są w stanie przyznać się nie tylko do błędu, ale też, że czegoś nie potrafią. Ale nie to jest najgorsze. Wychowanie w przeświadczeniu, że błędy są nieakceptowalne, są oznaką słabości i są złe, powoduje daleko posunięte konsekwencje – hamuje naszą kreatywność i twórcze działanie. Wielu ludzi boi się popełnienia błędu i to ich paraliżuje, wystrzegają się wszelkiego podejmowania ryzyka. Chcą być doskonali i uchodzić w oczach innych za doskonałych. Popełnienie błędu zniszczyłoby tę iluzję. Jednak w ten sposób rezygnują z życia, które mogliby prowadzić, zadowalając się czymś gorszym.

I tak, stojąc z tym kubkiem, rozmarzyłam się na chwilę i pomyślałam, jak by to było pięknie, jakbyśmy potrafili powiedzieć: „Nie wiem, ale się dowiem”. Gdybyśmy słyszeli: „Nie szkodzi, że się pomyliłeś. Następnym razem już zrobisz dobrze”. Ile odwagi do działania wniosłoby to w nasze życie.

Bo przecież nie da się dobrze przeżyć życia bez popełniania błędów. Człowiek, który nie robi błędów, zwykle nie robi niczego. Nie chodzi o to, że błądzenie i robienie błędów jest dobre, ale o to, że jest nieuniknione. Im wyżej i szybciej próbujesz wejść, a także więcej osiągnąć, tym więcej błędów będziesz popełniał. Jednym z największych, jaki możemy popełnić w życiu, to uleganie lękowi przed jego popełnieniem. Popełnianie błędów jest częścią procesu uczenia się. Obecnie coraz częściej w szkołach stosowana jest „kultura błędu”, w której traktuje się go jako szansę zarówno rozwoju ucznia, jak i możliwości uzyskania informacji zwrotnej dla niego i dla nauczyciela. Elementami „kultury błędu” są m.in. wspomniane już przyłapywanie ucznia na tym, co umie oraz zauważanie sukcesów i wysiłku włożonego w pracę.

Robienie błędów jest integralną częścią rozwoju człowieka. Jeśli nie będziesz ich popełniać, to nie rozwiniesz się, nie zrozumiesz życia, nie staniesz się tym, kim powinieneś się stać, nie opanujesz potrzebnych ci umiejętności i nie dotrzesz tam, gdzie powinieneś. W przypadku ludzi sukcesu ta prawda jest bardziej zaskakująca, ponieważ oni popełniają błędów najwięcej. Jest to spowodowane tym, że generalnie rzecz biorąc robią więcej, próbują rozmaitych rzeczy i częściej ryzykują.

Apeluję więc: mimo wpojonego przekonania, że błędy są złe, zaakceptuj, że będziesz je popełniał, rozwijaj umiejętności przyznawania się do nich, wyciągaj wnioski z zaistniałych sytuacji, nie potępiaj się. Nie da się przeżyć bezbłędnego życia, ale jeśli zrozumiałeś, że coś jest błędem, przestań w nim trwać. Napraw, co się da! Przeproś! Przemyśl i wyciągnij lekcję! Wprowadź korektę i zacznij jeszcze raz, mądrzej. Rób to wszystko, ale nigdy, przenigdy nie oceniaj, nie biczuj się, nie krytykuj ludzi, którzy się pomylili. Następnym razem pomyśl o tym, co teraz czytasz i pogratuluj – sobie, dziecku, znajomemu – wspaniałego rozwoju (błędu), jaki się teraz dokonuje.

Na koniec dwie prośby. Pierwsza ode mnie. Słowo BŁĄD zostało w tym artykule nadużywane (pozdrawiam korektorkę Iwonkę, która do tego momentu już przewróciła oczami niezliczoną ilość razy) i jego zasób został wyczerpany, wiec od dzisiaj zamieniamy je na słowo LEKCJA.

Druga od pani Joanny Chmielewskiej, autorki książek: uczmy się na cudzych błędach, bo sami wszystkich popełnić nie zdążymy.

Renata Stępień

WIEŚCI Z UNNY

Miło mi poinformować Państwa, że Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Kulturalne w Unnie (Deutsch-Polnischer Kulturverein Unna e.V.) od 27 stycznia 2023 ma nowy zarząd (Rudolf Fröhlich – przewodniczący, Małgorzata Socha – druga przewodnicząca, Rainer Engel i Andrzej Mirecki – finanse).

Dodatkowo nowy zarząd stowarzyszenia wzbogacił się o trzy osoby pełniące funkcje ławników: Martę Palgan, Agnieszkę Böhm i Renatę Ledwoń. Pani Renata pełni również funkcję rekrutacyjną nowych członków stowarzyszenia. Zapewnia im opiekę, pomoc i dobrą radę. Dziękujemy za zaufanie i obiecujemy, że dołożymy wszelkich starań, by krzewić kulturę zarówno wśród Polonii, jak i Niemców.

Istniejemy prawie pięć lat, jubileusz będzie 7 lipca 2023. Chcemy się wciąż rozwijać i zachęcać do współpracy nowych członków.

21 lutego 2023 wzięliśmy udział w dniu języka ojczystego, czytaliśmy po polsku, a 25 marca zapraszamy do odwiedzenia stoiska informacyjnego w VHS Unna. Będzie ono czynne w ramach charytatywnej giełdy, w godzinach 10.00–13.00.

Kurs języka polskiego w VHS Unna cieszy się dużym zainteresowaniem i obecnie wystartowała już jego ósma edycja, wprawdzie w mniejszej grupie, ale jak widać wciąż są osoby, które chcą się uczyć polskiego. A nie jest to łatwy język, zwłaszcza dla obcokrajowców.

W bieżącym roku postanowiliśmy postawić większy nacisk na temat integracji polsko-niemieckiej. Chcemy to osiągnąć przez wspólne spędzanie czasu z naszymi niemieckimi przyjaciółmi, np. podczas gotowania polsko-niemieckich potraw, przez organizowanie wieczorków kulturalno-tanecznych itp.

Zapraszamy do nas! To właśnie na Ciebie czekamy!

Wszelkie informacje można uzyskać na naszej stronie internetowej www.dpkv-unna.de, na Facebooku i Instagramie.

Pozdrawiam serdecznie
Małgorzata Socha

stronę redaguje:
Małgorzata U. Laska
lektura@twojemiasto.eu

Polski język – trudny język

Profesora Jana Miodka nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Jest ulubionym językoznawcą pokoleń Polek i Polaków. Od 2009 roku prowadzi na antenie TVP Polonia program Słownik polsko@polski. Podczas programu widzowie z Polski i zagranicy mają możliwość zadawać pytania dotyczące języka polskiego za pośrednictwem komunikatorów internetowych lub poczty elektronicznej. Od lat niestrudzenie, z właściwą sobie lekkością i erudycją tłumaczy nam zawiłości związane z językiem polskim. Profesor współtworzy również cykl programów *Polska z Miodkiem*, w którym wyjaśnia pochodzenie nazw polskich miast, regionów, jezior itp. Wszystkie wydania są dostępne w serwisie TVP VOD. Każdego, komu poprawna polszczyzna nie jest obojętna, zainteresuje na pewno najnowsza książka profesora, *Polszczyzna. 200 felietonów o języku*, wydana w 2022 roku nakładem Wydawnictwa Znak. Jest to epicki zbiór felietonów publikowanych już wcześniej. Ich forma jest dla czytelnika bardzo zrozumiała i przystępna. Obojętnie w jakim miejscu otworzymy książkę, znajdziemy 2-3-stronicowy, zwięzły pełen informacji i przykładów felieton. Dowiemy się znaczenia niektórych słów, właściwej pisowni, odmiany, wymowy, właściwego użycia i pochodzenia. Książka jest podzielona na sześć części, każda ma intrygujący tytuł, który częściowo zdradza, jakie zagadnienie jest przez autora analizowane:

1. O hejterach i hipsterach, karierze narracji i o tym, by zejść z wysokości. Felietony o wyrazie.
2. O głaskalnych kotkach, milenialsach ze Zbawixa i o tym, co z tymi naukowczyniami. Felietony o słowotwórstwie.
3. O kryzysie wołacza, postaciach przywódczych i o tym, że po lesie chodziły chłopaki. Felietony o fleksji.
4. O odwrocie celownika, ruchomym „się" i o tym, komu dać Grand Pressa. Felietony o składni.
5. O Sawie, Polaku z Zębu i o tym, czy Jasło ma związek z jasełkami. Felietony o imionach, nazwiskach i nazwach miejscowych.
6. O kazusach i case'ach, nonsensownych wielkich literach i o tym, co dalej z keczupem. Felietony o wymowie, pisowni i interpunkcji.

Czym różni się hejter od hipstera, dlaczego na biedronkę mówimy boża krówka? Czy popełniamy błąd, używając przysłówka „absolutnie", w odpowiedzi na pytanie „może się spotkamy jutro?". A jak to jest z dedykowaniem? Wiemy, że możemy dedykować komuś książkę, ale czy można dedykować śruby do ścian albo katedry świętym? Czy możemy „strasznie się z czegoś cieszyć"? Jaką karierę w języku polskim zrobił termin prawniczy „aplikacja"? A jak powinniśmy powiedzieć? „Bogiem a prawdą", „wszem wobec", czy skoro w potocznym języku słyszymy „między Bogiem a prawdą" oraz „wszem i wobec", jest to poprawne? No i jak to jest z wpływem angielszczyzny na nasze zachowania językowe? „Dokładnie" – powie ktoś. Profesor jednak uważa, że „nadużywanie przytaknięcia «dokładnie» prowadzi do zaniku wariantywnych (używanych konstrukcji): tak, tak jest, owszem, jasne, oczywiście, no właśnie, tak właśnie, pewnie, że tak". Nadmierne używanie zdrobnień, np. pieniążki, rodzinka nie znajduje u niego również uznania, jak i wyrazy „wow" albo „mega". Uważa, że z łatwością można zastąpić je innymi. Pozytywnie wypowiada się natomiast na temat feminatywów i jest przekonany o coraz częstszym pojawianiu się ich w przestrzeni publicznej. Zawód kobiety chirurżki czy architektki nie będzie zatem nikogo w przyszłości dziwił. A o jakich mitach wspomina profesor? Zapewne niektórych czytelników zaskoczy, że nazwa stolicy Polski – Warszawy – nie powstała wcale od imienia męskiego Warsa i żeńskiego Sawy. Okazuje się, że Sawa to imię męskie. Warszawa powstała od jednego imienia – Warcisław, tak jak Wrocław od Wrocisław.

Polszczyzna. 200 felietonów o języku to warta uwagi pozycja na rynku wydawniczym, pięknie i w przejrzysty sposób wyjaśniająca zawiłości naszej polskiej mowy. Pomocny może okazać się indeks zamieszczony na końcu książki. W Niemczech jest dostępna w Polskiej Księgarni Internetowej.

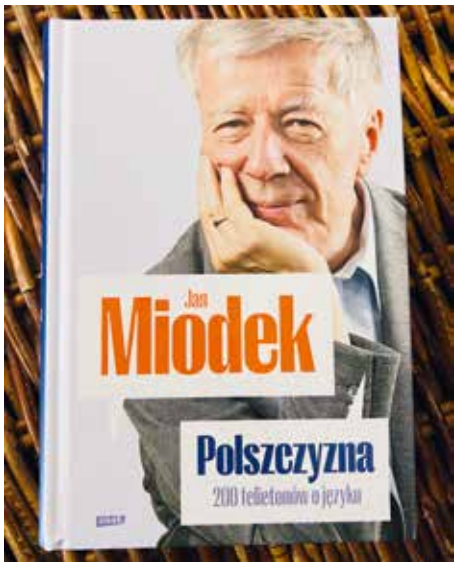

Profesor **Jan Franciszek Miodek** urodził się 7 czerwca 1946 roku w Tarnowskich Górach. Polski językoznawca i gramatyk normatywny, profesor nauk humanistycznych, były dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, członek Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk. W latach młodości marzył o zawodzie dziennikarza. Jest laureatem wielu nagród, wielokrotnym laureatem telewizyjnych Wiktorów, dwukrotnie wybrany najpopularniejszym mieszkańcem Wrocławia oraz Honorowym Obywatelem Dolnego Śląska.

Źródło: Wikipedia

VIER JAHRESZEITEN
Inh. B.Klimczuk

Weiterstädter Landstraße 57
64291 Darmstadt

Öffnungszeiten:

Mo.	17:00–22:00
Di.	Ruhetag
Mi.	17:00–22:00
Do.	17:00–22:00
Fr.	17:00–22:00
Sa.	12:00–22:00
So. Ft.	12:00–22:00

0176 30 51 19 10
restaurantvierjahreszeiten@gmail.com
www.4-jahres-zeiten.de
Vier-Jahreszeiten

Robert J. WAZ
FINANZ- und VERSICHERUNGSMAKLER
Nr licencji: D-QVLT-F5KPK-41, IHK-Frankfurt am Main
UBEZPIECZENIA od A do Z, KREDYTY, LEASING
Mobil: 0176 656 323 34, T:06151/353 55 43
waz@fsdarmstadt.de
Pelarstr. 21a, 64720 Michelstadt

Kolorowe Miasteczko

Drogie dzieci!

W *Kolorowym Miasteczku* mamy wiosnę, przyroda budzi się do życia, ptaki przyleciały z ciepłych krajów, dnie są coraz dłuższe i robi się cieplej. Po zimowej hibernacji możemy spotkać w lesie lub parku różne zwierzęta, które spędziły zimowe miesiące w norkach lub były ukryte gdzieś wśród liści. O jednych wiemy więcej, o innych naszych braciach mniejszych trochę mniej. A co wiemy na temat jeża? Często możemy przeczytać ciekawe książki i artykuły na ten temat. Dlatego mamy dla Was dzisiaj wyjątkowy wywiad z panem Marcinem Nowickim, który pracuje jako informatyk, a od długiego już czasu prowadzi również audycję komputerową i naukową w Radiu Darmstadt. Omawiane są w tych audycjach zarówno interesujące tematy naukowe, jak i te dotyczące natury oraz ochrony środowiska. Pan Marcin prywatnie pomaga zwierzętom takim jak jeże, a być może i niejednemu uratował życie.

KOLOROWE MIASTECZKO: Dlaczego interesuje się Pan akurat jeżami? W naszym kąciku chętnie się dowiemy, czy są np. pożyteczne i dlaczego potrzebują naszej pomocy?

MARCIN NOWICKI: – Są to bardzo fajne zwierzątka i wyjątkowo ważne dla stabilności środowiska. Poprzez coraz bardziej intensywną i zmechanizowaną uprawę, jak i poprzez coraz mniejszą ilość dzikich ogrodów, jeże są zagrożone. Przez masowe używanie insektycydów coraz mniej jeży znajduje pożywienie. Najbardziej można pomóc jeżom, zostawiając

Jeż widziany wczesną wiosną w lesie. W ciągu dnia to bardzo niepokojący widok

Pan Dreptusiński (M. Laska)

dla nich jedzenie w naszym ogrodzie. Najlepiej suchy pokarm dla kotów, z dużą zawartością mięsa, np. w miseczce, którą przykryjemy jakimś spodkiem. Jeż spodek odsunie, większość innych zwierząt, jak np. koty czy myszy, tego nie potrafią.

W jakich porach roku aktywne są jeże najbardziej i gdzie chętnie mieszkają? Spotykamy je nawet w mieście – czy to odpowiednie dla nich miejsce?

– Jeże to zwierzęta żyjące bardzo blisko ludzi. Nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale w wielu ogrodach, parkach czy na skraju lasu lub pola mają swoje gniazda. Jeże są aktywne na wiosnę, jesień i w lato.

Czasami w środku zimy nagle zrobi się ciepło i jeże się budzą. Czy jest to dla nich bezpieczne?

– Jest to dla nich bardzo niebezpieczne. Są wygłodzone i mają mało energii, więc kierują się w te miejsca, które zapamiętały w ciągu lata, gdzie spodziewają się znaleźć coś do jedzenia i do picia. Jeżeli dokarmiamy jeże w lato, to powinniśmy również w zimę zostawiać jedzenie.

W bajkach dla dzieci często widzimy jeże niosące na grzbiecie jabłko. Czy z jabłek robią zapasy na zimę, a może to tylko mit?

– To tylko mit. Jeże odżywiają się głównie chrząszczami, robakami, owadami i bezkręgowcami.

Jak odróżnić zwierzę, które potrzebuje naszej pomocy? Jak jej udzielić, by nie zaszkodzić? Do kogo można się zgłosić?

– Jeże to zwierzęta aktywne w nocy. Jeżeli zobaczymy jeża w ciągu dnia, to jest to nagły wypadek i należy takiemu jeżowi jak najszybciej pomóc. Najlepiej zabrać go jak najszybciej do specjalistów. W okolicach Frankfurtu jest to np. Wildtierhilfe Schäfer e.V. Notfallnummern: 061034598955 / 01787215103. Inne placówki w Niemczech możemy znaleźć na https://www.wildtierschutz-deutschland.de/wildtiere-hessen-frankfurt. Dokarmianie i trzymanie jeża w domu czy na balkonie z reguły nie pomaga, lecz wręcz przeciwnie, jest dla zwierzaka bardzo męczące.

A może jest szansa zaprosić jeża do naszego ogrodu? W jaki sposób możemy to zrobić?

– Można zbudować albo i kupić domek dla jeża. Najlepiej sprawdzić w internecie, znajdziemy tam ciekawe projekty i porady.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy jak najwięcej uratowanych jeży.

Krzyżówka z hasłem

W żółtych polach ukrył się ptak:

1. Bez niej nie byłoby życia na Ziemi.
2. Płyną z oczu, gdy jest nam smutno.
3. Wyjątkowe uczucie.
4. Instrument muzyczny.
5. Popularny instrument dziecięcy.
6. Śpiewana.
7. Zabawka służąca do jazdy na jednej nodze.
8. Ogrodzenie.

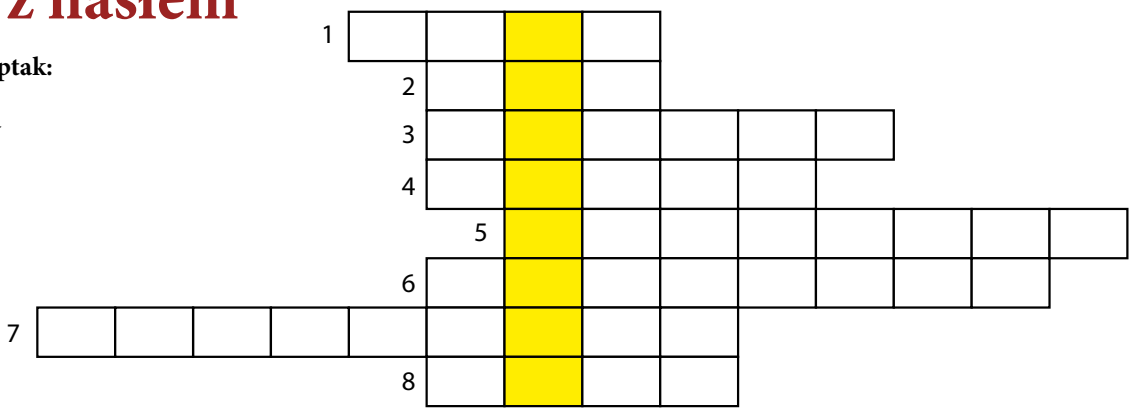

Trzeba tak grać, aby wygrać

Włodzimierz Leonard Lubański – były reprezentant Polski w piłce nożnej, grający na pozycji środkowego napastnika, później także trener. Jeden z najlepszych i najbardziej utytułowanych polskich piłkarzy XX wieku. Przez wiele lat związany z klubem Górnika Zabrze, z którym dotarł do finału Pucharu Zdobywców Pucharów. W reprezentacji Polski strzelił 50 bramek (z tego 2 nie są uznane przez FIFA) i zdobył mistrzostwo olimpijskie w 1972 r. Po ciężkiej kontuzji wyjechał do Belgii, gdzie wraz w KSC Lokeren rozegrał 196 meczów, strzelając 82 bramki, a następnie pracował jako trener. Do dziś mieszka w belgijskim Lokeren. W styczniu 2023 roku spotkał się z w darmsztadzkim Instytucie Spraw Polskich z polskimi i niemieckimi sympatykami piłki nożnej.

Podczas spotkania w Niemieckim Instytucie Spraw Polskich w Darmstadt – Włodzimierz Lubański opowiada o swoich początkowych treningach członkom klubu SC Polonia Wiesbaden. *Fot. Michał Kochański*

„TM": Panie Włodzimierzu, jak trafił Pan na piłkarskie boisko? Czy to zasługa ojca, który był prezesem Sośnicy Gliwice?

WŁODZIMIERZ LUBAŃSKI: – Kiedy byłem dzieckiem, to piłka nożna była naszą najlepszą zabawą. To prawda, że mój ojciec był prezesem Sośnicy Gliwice. Bardzo szybko, już jako 10-latek trafiłem do gliwickiego klubu. Tam co roku robiłem postępy, aż w wieku 16 lat przeniosłem się do drużyny Górnika Zabrze.

Pana szybki rozwój piłkarski sprawił, że zabiegał o Pana sam Real Madryt?

– To były czasy, kiedy już ocierałem się o zawodowe piłkarstwo. Grałem w reprezentacji kraju i zacząłem odnosić większe sukcesy. Wtedy to właśnie dostałem poważną ofertę z Realu Madryt. Prezydent „Królewskich" przyjechał wówczas do Zabrza i oferował za mój transfer nawet milion dolarów, co było w tamtych czasach astronomiczną sumą pieniędzy. Niestety, polskie komunistyczne władze nie pozwoliły mi na wyjazd z kraju. Argumentacją było, że jestem idolem i przykładem dla młodzieży. Teraz to już jest historia.

Kontuzja wyeliminowała Pana z mistrzostw świata w 1974 roku. Może gdyby podczas słynnego meczu na wodzie we Frankfurcie był Pan na boisku, to pokonalibyśmy Niemców w półfinale?

– Gdyby, gdyby… To jest takie gdybanie. Trudno to teraz stwierdzić. Natomiast pewne jest, że jeślibym wtedy grał i był w pełni sił, to wniósłbym coś pozytywnego do gry naszej reprezentacji. Tak było do momentu mojej kontuzji. Grałem w podstawowym składzie, strzelałem wiele bramek, byłem kapitanem zespołu. Bardzo ubolewałem, że nie mogłem zagrać na mistrzostwach świata w Niemczech i kontynuować mojej kariery, która się wtedy rozpoczęła.

Grał Pan w słynnej drużynie orłów Górskiego. Na ile ważny dla reprezentacji jest trener?

– To jest bardzo ważna osoba dla każdej reprezentacji kraju. Połowa sukcesu każdego zespołu to zrozumienie pomiędzy trenerem a zawodnikami. Naprawdę fantastycznie jest wtedy, kiedy jest jeszcze zrozumienie pomiędzy zawodnikami. Są przecież czasem sprawy związane z zazdrością, niedomówieniami. Dobrym przykładem są igrzyska olimpijskie w 1972 roku, gdzie nie byliśmy faworytami. Mądrość trenera Górskiego, mocny skład, dobra atmosfera w zespole i przede wszystkim chęć zwycięstwa pozwoliły nam zdobyć złoty medal. Dziś, kiedy mówimy, że Polacy fajnie zagrali na jakiejś imprezie, to mnie wcale nie satysfakcjonuje. Na zawodach sukcesem nie jest sama gra, a zdobycie na niej trofeów. W piłce nożnej gra się w końcu po to, aby zwyciężać. Oczywiście nie powinniśmy porównywać tamtych czasów z dzisiejszym futbolem. Jednak jedna rzecz się nigdy nie zmieniła: tę piłkę trzeba dobrze kopać. Do tego zawsze będzie potrzebna dobra baza techniczna i przygotowanie fizyczne. Jedno, co na pewno nas wtedy wyróżniało, to fakt, że my chcieliśmy odnieść sukces. My o premiach rozmawialiśmy dopiero po zakończeniu turnieju.

Jak ocenia Pan wybór Fernando Santosa na trenera reprezentacji Polski?

– Nie znam tego człowieka. Znam jego przeszłość, wiem, gdzie pracował i jakie odnosił sukcesy. Jednak mimo wszystko on musi przekonać zawodników z reprezentacji, aby szli razem z nim jedną drogą. Pytanie też, w jakim języku będą ze sobą rozmawiać. Choć najważniejsze jest, czy będzie potrafił wzniecić w piłkarzach wolę walki i chęć zwycięstwa.

Czego Pana zdaniem brakuje w grze polskiej kadry, aby dorównać najlepszym zespołom na świecie?

– Nie będę moich młodszych kolegów upominał. Mogę tylko powiedzieć, że kiedy ja wychodziłem na boisko, to moim celem było wygrać. Byłem optymalnie przygotowany i wkładałem do gry cały swój wysiłek. Niech oni też to po prostu robią. Jedyne, co mogę im podpowiedzieć, to niech biorą z nas przykład.

Rozmawiał **Michał Kochański**

S&G Inkasso
Polsko-Niemieckie Biuro Inkasso w Kolonii

- Skuteczne odzyskiwanie roszczeń w Niemczech – bez opłat wstępnych
- Prowadzimy windykację przedsądową (Mahnung), sądowe postępowanie upominawcze (Mahnverfahren), jak również postępowanie egzekucyjne (Zwangsvollstreckung) – klient ponosi ew. opłaty sądowe lub komornicze
- Hansaring 88, 50670 Köln / Tel. 0049-177-412-33-22 / info@sg-inkasso.de

Dwujęzyczność dzieci – czyli w jakim języku rodzic powinien mówić do dziecka, mieszkając poza ojczystym krajem

Każdy rodzic chce dla swojego dziecka wszystkiego co najlepsze, dlatego mieszkając w obcym kraju, pragnie pomóc swoim dzieciom także w sprawach dotyczących języka. Wielu rodziców boi się, że dziecko nie da sobie rady z dodatkowym językiem, dlatego często rezygnują z możliwości komunikowania się w swojej ojczystej mowie. Wielu emigrantów uważa, że muszą oni wybierać, co w zasadzie wcale nie jest prawdą. Dwujęzyczność bardzo wzbogaca dzieci i daje im większe pole manewru w późniejszych latach. Gdy mieszka się np. w Niemczech i uczy się dziecko języka ojczystego, dbając przy tym o jego korzenie, to ten pierwszy język wcale na tym nie ucierpi. Natomiast w odwrotnej sytuacji – pielęgnując głównie język większości (w tym przypadku niemiecki) – możemy doprowadzić do tego, że język pochodzenia będzie ulegał zanikaniu.

Według filozofa języka Anny Wierzbickiej, wszyscy pisarze, którzy mieli możliwość życia w dwóch kulturach i posługiwania się dwoma językami, powinni być uznawani za najważniejsze autorytety w dziedzinie dwujęzyczności umysłu. To właśnie ludzie, którzy dysponowali dwujęzycznością, mają zupełnie inne możliwości spoglądania we wnętrze swojego umysłu. Dwujęzyczność można przyrównać do żyznej gleby, na której kwitnie wyjątkowa twórczość. Mówienie w wielu językach daje nam tak naprawdę prawdziwy róg obfitości, dlatego warto go pielęgnować i wzbogacać. Oczywiście to, czy rodzic będzie pielęgnował w dziecku język ojczysty, to indywidualna decyzja, jednak warto ją odpowiednio przemyśleć.

Wskazówki, które ułatwią dziecku przyswajanie języka większości

Przede wszystkim jako rodzic zdecyduj się, w jakim języku będziesz komunikować się ze swoim dzieckiem. Często mówi się o tym, by w domu posługiwać się językiem ojczystym, bo z językiem danego kraju dziecko będzie mieć do czynienia w każdym innym miejscu (w przedszkolu, szkole czy na placu zabaw).

Warto zadbać o to, by nauka drugiego języka przynosiła dziecku radość i by była poniekąd fajną zabawą. Ważne jest chwalenie dziecka za każde postępy i przede wszystkim nie wolno stosować na nim presji. Pamiętajmy, że żadne karanie dziecka i żadna presja nigdy nie wpływa dobrze na jego rozwój. Wspomagając dziecko w nauce języka, warto również zadbać o korzystanie z takich materiałów, jak książki, filmy, gry oraz piosenki w tym języku.

Jak wiadomo, dzieciom szybciej przychodzi przyswajanie języków obcych, jednak nie możemy zapomnieć o tym, że i one podejmują się wysiłku, jakim jest nauka nowego języka i nie możemy od nich oczekiwać, że nie będą popełniać błędów. Wsparcie i zrozumienie ułatwi im adaptację.

Pamiętajmy, że język, w jakim mówimy do dziecka, wpływa na nasze relacje z nim. Pamiętajmy, że dbając o pielęgnowanie w dziecku możliwości porozumiewania się w ojczystym języku, budujemy w nim emocjonalną więź z pozostałymi członkami rodziny (dziadkami itp.). Dodatkowo wspólne czytanie książek i rozmów w ojczystym języku da mu poczucie przynależności do swoich korzeni.

Dbając o pielęgnowanie języka ojczystego i naukę języka większości, dajemy dzieciom szereg możliwości, które wzbogacą ich życie w późniejszych latach. To jakby dawać im klucz do niezwykłej mądrości i przynależności do ojczyzny i kraju, w którym mieszka.

Barbara Zaręba
pedagog dziecięcy

Stomatolog w Eschborn
Beata Korus

Nasze usługi:

- Profesjonalne czyszczenie i wybielanie zębów.
- Licówki porcelanowe, korony ceramiczne.
- Bezbólowe leczenie kanałowe.
- Leczenie i profilaktyka u dzieci.
- Wypełnienia kompozytowe światłoutwardzalne.
- Nakładki zgryzowe relaksacyjne.
- Nakładki przeciw chrapaniu.

www.zahnarztpraxis-korus.de
zahnarzt@praxis-korus.de
06196 - 9695848

Kancelaria prawnicza we Frankfurcie oferuje pracę dla

studentki / studenta

posiadających bardzo dobrą znajomość języka niemieckiego i polskiego

ANWALTSKANZLEI
DR.BADKOWSKI PRESTIGIACOMO

Osoby zainteresowane proszone są o zgłaszanie się mailem na adres:
advocatus@badkowski-prestigiacomo.de

Na zachodzie bez zmian

Zazwyczaj recenzuję tutaj filmy czy to polskiej produkcji, czy związane z Polską, ale dziś zrobię wyjątek, a jest ku temu kilka powodów. Film ten dostał aż 9 nominacji do Oscara (w chwili pisania tej recenzji wciąż jesteśmy przed wręczeniem tych nagród). Przede wszystkim jednak uważam, że film ten porusza z jednej strony tematykę niezbyt dobrze znaną polskiemu, a być może i polonijnemu widzowi – czyli pierwszej wojny światowej. Z drugiej, niestety, coś aktualnego – okrucieństwa wojny.

Słowem wstępu, jest to trzecia już ekranizacja powieści (choć film odbiega od książki) Ericha Marii Remarque'a z 1929 roku. Fabuła filmu kręci się wokół Paula Bäumera, młodego mężczyzny, który wprost ze szkoły trafia na front zachodni. Ale, tak jak sama powieść, nie jest to kolejny film o bohaterstwie. To opowieść o okrucieństwie, strachu i śmierci. Antywojenny wydźwięk filmu jest oczywisty i ciężko jest w nim doszukiwać się chwały i honoru. Jako historyk miałbym się do czego doczepić, ale ten film nie ma być dokumentalny – ma dobitnie obrazować, czym był front pierwszej wojny światowej dla mężczyzn, którzy zostali tam wysłani. Trzeba powiedzieć, że robi to dobrze. Duży budżet pozwolił na ekranizację tego filmu z rozmachem, co tylko podkreśla skalę okropieństw wojny. Płaszczyzna audiowizualna wypada rewelacyjnie. Ścieżka dźwiękowa naprzemiennie nas albo zatrważa, albo pozostawia w autorefleksji. Każdy kadr niesie ze sobą jakieś emocje – czy to strach, czy samotność. Prawdziwą gratką dla kinomanów jest przywiązanie do detali, takie jak wdeptane w błoto okulary. To one uświadamiają nas, że ta żołnierska anonimowa masa składa się z jednostek, które za kimś tęsknią, a ktoś za nimi. Byli ojcami, mężami, synami i w ciągu jednej chwili przestali nimi być.

W porównaniu do pierwowzoru powiedziałbym nawet, że film jest w swej antywojenności dobitniejszy. Filmowcy zrezygnowali np. z wątków przepustek do domu, przez co film ten jest tak naprawdę pasmem obserwowania negatywnych emocji, ale mimo to udało się twórcom sprawić, że ogląda się go dobrze, jeśli można tak powiedzieć. A najważniejsze przychodzi po seansie – ten moment refleksji na temat tego, czym jest wojna i do czego jest zdolny człowiek, to największy atut tego filmu.

Mateusz Smolka

Specjalista chorób kobiecych i położnictwa
Jolanta Mross
Feldbergstraße 55
61440 Oberursel
Tel. 06171-53008
www.frauenaerztinmross.de

Specjalista chorób wewnętrznych i medycyny naturalnej
Marian Mross
Unterortstraße 9-11
65760 Eschborn
Tel. 06196-41999
www.internistmross.de

Landowa Inicjatywa Polskojęzycznych Rodzin i Rodziców Hesja e.V. członkiem w federalnej organizacji rodziców Bundeselternnetzwerk

Na początku tego roku mieliśmy okazję, pierwszy raz po przerwie pandemicznej, spotkać się osobiście z innymi organizacjami rodzicielskimi zrzeszonymi w Bundeselternnetzwerk bbt – na zebraniu członków w Berlinie. Zarząd naszego stowarzyszenia LPEF e.V. (Landesinitiative Polnischsprachiger Eltern und Familien Hessen e.V.) reprezentowała Barbara Lange i Małgorzata Gora.

Berlin, przyjęcie LPEF e.V. do bbt. Od lewej: Małgorzata Gora, Barbara Lange, Anja Treichel, Mehmet Alpbek

Podobne tematy rodzin z tzw. międzynarodową historią rodzinną

Bbt (Bundeselternnetzwerk der Migrantenorganisationen für Bildung &Teilhabe) powstało jako odpowiedź na problemy rodzin, rodziców i partnerstw z tzw. międzynarodową historią rodzinną – a takich w Niemczech jest wiele.

Nawet najbardziej heterogenne społeczności w pewnym momencie uznają, że jeśli chodzi o dobro dzieci, ich szanse do dobrej edukacji i rozwoju z zachowaniem dostępu do rodzimego języka, kultury i wartości, łączy ich więcej niż dzieli. I tak od kilkudziesięciu już lat działają na terenie Niemiec i na rzecz rodzin swoich *communities* organizacje tureckie, kurdyjskie, hiszpańskie, serbskie, irańskie, włoskie, rosyjskojęzyczne i inne.

Partnerska wymiania międzyspołecznościowa, niedomaganie obecnego systemu edukacji

Zależało nam na wymianie z tymi działającymi i nie zdziwiłyśmy się, jak bardzo zbieżne są nasze doświadczenia i zapotrzebowanie. W odniesieniu do rodzicielstwa, wychowania i rozwoju dzieci łączą nas podobne problemy, pomysły i podejście do tematu. I tak, w atmosferze ciekawości, społecznej empatii i partnerstwa upłynęło nam pierwsze wspólne spotkanie członkowskie, które w obliczu obecnych warunków okazało się dużo za krótkie.

Niemcy znajdują się obecnie w trudnej sytuacji, szczególnie odnośnie systemu edukacji. Stworzony na potrzeby społeczeństwa, w dużym stopniu homogenicznego i monojęzykowego, system edukacji publicznej nie jest przystosowany do obecnych potrzeb i nie jest w stanie stworzyć równych szans rozwoju szczególnie dla napływających od 2015 roku rodzin. Brak miejsc w żłobkach i przedszkolach, przepełnione szkoły, brak nauczycieli, brak możliwości nadrobienia braków (przede wszystkim językowych) już w wieku przedszkolnym – to wszystko powoduje nie tylko przeciążenie rodzin, ale i sukcesywny spadek poziomu edukacji. Badania wykazują to w szczególności odnośnie języka niemieckiego i matematyki, odczuwalny jest jednak w dalszych dziedzinach. Przy tym w różnych landach sytuacja wygląda różnie, każdy kraj związkowy, zgodnie ze swoimi kompetencjami – a edukacja to jedna z głównych kompetencji landowych – nieco inaczej podchodzi i radzi sobie z powstałą regresją. Struktura federalna nie sprzyja jednolitym, centralnym i sprawnym rozwiązaniom, tak bardzo potrzebnym dla żyjących tutaj dzieci i rodzin czy partnerstw.

Wspólny cel na rzecz „międzynarodowych" rodzin w rozmowach z Bundesfamilienministerium i podczas Kultusministerkonferenz

W sytuacji kryzysowej dotyczącej podstawowych elementów systemu na dalszy plan schodzą dodatkowe potrzeby poszczególnych społeczności rodzicielskich, takich jak zapobieganie antydyskryminacji, uwzględnienie wielojęzyczności i interkulturowości. Tym bardziej ważna jest wymiana i łączenie sił, identyfikacja i priorytyzacja wspólnych problemów oraz szukanie konstruktywnych, realnych rozwiązań. W Bundeselternnetzwerk bbt pracować będziemy nad tym wspólnie, na planowanym specjalnym dwudniowym posiedzeniu, tzw. Klausurtagung. Celem jest opracowanie naszych wspólnych pozycji i zaprezentowanie ich w najważniejszych gremiach dotyczących rodzin w Niemczech: w Federalnym Ministerstwie ds. Rodziny oraz w tzw. Konferencji landowych ministerstw ds. edukacji (tzw. Kultusministerkonferenz), gdzie bbt ma swoje stałe miejsce.

Barbara Lange

Barbara Lange kandydatką do Landtagu. Hesja wybiera razem z Bawarią (8.10.2023)

Barbara Lange, prawniczka i założycielka frankfurckiej inicjatywy politycznej na szczeblu komunalnym DAJ ZNAK, została wybrana na czwarte miejsce landowej listy kandydatów FREIE WÄHLER na nadchodzące wybory do heskiego Landtagu. Jeśli FREIE WÄHLER, idąc za przykładem Bawarii i Rheinland-Pfalz, w październiku zasiądzie również w heskim parlamencie landowym, Barbara Lange będzie pierwszą osobą polskiego pochodzenia sprawującą ten mandat.

Barbara Lange zasiada we frankfurckiej Radzie Obcokrajowców i działa w tzw. grupie roboczej ds. edukacji w Landowej Radzie Obcokrajowców (agah). Edukacja, usługi uniwersalne i digitalizacja to też jej tematy działań partyjnych.

FREIE WÄHLER zrzeszają głównie osoby doświadczone zawodowo i życiowo. Reprezentowana również w Parlamencie Europejskim partia działa na rzecz interesów małych przedsiębiorstw, firm rodzinnych oraz tzw. pracującej klasy średniej. Są liberalni w kontekście relacji jednostka – państwo i działają oddolnie, tj. przy maksymalnej partycypacji obywateli i mieszkańców (różnica polega na posiadaniu lub nie niemieckiego obywatelstwa). Proponują rozwiązania dyktowane zdrowym rozsądkiem i odżegnują się od wszelkich ideologii. W Bawarii FREIE WÄHLER tworzą koalicję rządzącą.

Na Barbarę Lange w nadchodzących wyborach (8.10.2023) będą mogły głosować osoby z Hesji posiadające niemieckie obywatelstwo, oddając głos na listę (**tzw. Zweitstimme**). Dodatkowo, osoby mieszkające we Frankfurcie w okręgu wyborczym nr 36 (dzielnice: Ginnheim, Gallus, Eckenheim, Dornbusch, Eschersheim, Innenstadt, Altstadt, Bahnhofsviertel, Gutleutviertel i Westend) będą mogły głosować na Barbarę Lange jako na tzw. kandydatkę bezpośrednią (**tzw. Erststimme**). W tym okręgu wyborczym Barbara Lange reprezentuje FREIE WÄHLER osobiście i wyłącznie.

Trzy zamki w Badenii Wirtembergii, które warto zobaczyć!

Zaledwie kilka lat temu Niemcy postanowili policzyć, ile mają zamków w kraju. Pewnie jesteście zdziwieni, że w tak zbiurokratyzowanym państwie nie podawano tej informacji, ale tak naprawdę nadal jest ona trochę niedokładna. Po licznych badaniach ustalono, że we wszystkich 16 krajach związkowych zamków jest ponad 25 tysięcy. Tak, dobrze czytacie – pięciocyfrowa liczba zamków, a to oznacza, że Niemcy mają ich najwięcej na świecie. Dlatego dość dziwnie czuje się z tym, że polecam Wam zaledwie trzy z tego zestawienia, ale myślę, że ze względu na swoją wyjątkowość i piękno jest to jak najbardziej zasłużone wyróżnienie.

Sigmaringen

ZAMEK HOHENZOLLERN

Z tej trójki najsłynniejszym jest Zamek Hohenzollern, który rocznie odwiedzany jest przez ponad 300 tysięcy osób. Zbudowano go na Jurze Szwabskiej, czyli na niewysokim (sięgającym do 1000 metrów) paśmie górskim. Sam zamek znajduje się na całkiem wysokim wzniesieniu – 855 m n.p.m. – dlatego jego widok w śnieżnej odsłonie jest dość powszechny. Pierwsza oficjalna wzmianka o zamku pochodzi z 1257 roku, ale wspomniany obiekt mógł być tutaj już sto lat wcześniej. Należał do hrabiów Zollern, od których nazwane jest dzisiaj wzniesienie zamkowe. Jednak dzisiejszy zamek to XIX-wieczny obiekt, który został odbudowany przez rodzinę Hohenzollernów w ramach reprezentacyjnej polityki Niemiec. Stylem nawiązuje do średniowiecznych ideałów, co także było popularnym zabiegiem w tym czasie. Co ciekawe, w 1978 roku zamek dość mocno ucierpiał w wyniku trzęsienia ziemi. Także podczas naszej wizyty zatrzęsło się w tym rejonie – 4,1 w skali Richtera! Przed wyjazdem na zwiedzanie zamku polecam kupić bilety online, które są tańsze od biletów w kasie.

Lichtenstein

Hohenzollern

ZAMEK SIGMARINGEN

Tylko 55 km dzieli zamki Hohenzollern i Sigmaringen, dlatego obydwa można zobaczyć podczas jednej wycieczki. Historia zamku Sigmaringen zaczyna się wcześniej, bo pierwsze informacje o nim pojawiają się już pod koniec XI wieku. Podobnie jak Hohenzollern, Sigmaringen wybudowany jest na masywnej skale, której długość przekracza 200 m, a wysokość 35 m. W XVI wieku zamek trafił do rodziny Hohenzollernów i pozostaje w jej rękach do dziś. Znajduje się tutaj ich rodzinne przedsiębiorstwo, ale część zamku udostępniono też turystom. Można podziwiać bogato zdobione sale, a także jedną z największych prywatnych kolekcji broni w Europie, z eksponatami od średniowiecza do współczesności. Z innych ciekawostek warto wspomnieć, że – podobnie jak w przypadku zamku Hohenzollern – obecny zamek to wynik XIX-wiecznej odbudowy (po pożarze), który także nawiązuje do średniowiecznych ideałów. Drugą ciekawostką jest fakt, że podczas drugiej wojny światowej zamek stanowił tymczasową siedzibę rządu Vichy po jego ewakuacji z Francji i wysiedleniu książęcej rodziny.

ZAMEK LICHTENSTEIN

W bliskim sąsiedztwie znajduje się jeszcze jeden zamek – Lichtenstein. Z księstwem Liechtenstein niewiele ma wspólnego, ale o pomyłkę tutaj nietrudno. To bez wątpienia najbardziej bajkowy zamek z tej trójki, bo równie dobrze mógłby być animacją komputerową! Tymczasem zamek istnieje, powstał w XIX wieku na podstawie książki – więc to bajkowe nawiązanie wcale nie jest na wyrost. Podobnie jak Hohenzollern, znajduje się na ponad 800-metrowym wzniesieniu, z którego roztaczają się widoki na dolinę Echaz. Teren pod budowę współczesnego zamku został wykupiony przez możny ród Urach i jest w posiadaniu rodziny do dziś. Wnętrza zamku można zwiedzać z przewodnikiem, ale bez możliwości robienia zdjęć.

Karolina Zadrożna

Autorka bloga Womenofpoland.pl, którego prowadzi ze swoim chłopakiem, oraz przewodników wydawnictwa Pascal po Niemczech, Berlinie i Malmo. Mieszkała na południu Szwecji, w Monachium, w Lipsku, we Frankfurcie nad Menem, a teraz zdaje się, że osiadła na dłużej w Bad Homburgu vor der Höhe. Uwielbia pływać, dlatego ma nadzieję zamieszkać kiedyś nad morzem. Tymczasem rozkoszuje się widokami winnic, których nie brakuje w pobliskich rejonach. Z przyjemnością odwiedza też zamki i urokliwe miasteczka. W podróży szuka przede wszystkim niezwykłych krajobrazów i architektonicznych perełek. Ma ogromną słabość do muru pruskiego, dlatego wybrała Hesję na swoje miejsce zamieszkania.

Jesteśmy po to, aby podtrzymać polskość

Stowarzyszenie Wspólnota Polska działa od 1990 roku pod patronatem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i współpracuje z ministrem spraw zagranicznych. Stowarzyszenie, traktując swoją pracę jako służbę, stale rozwija zakres zaangażowania w celu umacniania więzi Polonii i Polaków zamieszkałych za granicą z Ojczyzną. Stowarzyszenie realizuje zadania publiczne zlecane przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwo Sportu. Wśród założycieli i członków Wspólnoty Polskiej było wielu senatorów, posłów, działaczy niepodległościowych, hierarchów kościelnych i wybitnych naukowców, rozumiejących potrzebę współpracy z rodakami rozsianymi po świecie. Obecnie w Stowarzyszeniu działa ponad 4000 członków skupionych w 23 oddziałach terenowych. Wspólnota Polska prowadzi Domy Polonii w Krakowie, Rzeszowie, Poznaniu, Lublinie, Ostródzie i Warszawie oraz Dom Polonii – Zamek w Pułtusku. Prezesami Wspólnoty Polskiej byli kolejno prof. Andrzej Stelmachowski, Maciej Płażyński i Longin Komołowski. Obecnie Stowarzyszeniem kieruje Dariusz Piotr Bonisławski.

Dariusz Piotr Bonisławski – od 2017 r. Prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska.
Fot.: Agata Pawłowska © Polonijna Agencja Informacyjna SWP

„TM": Stowarzyszanie Wspólnota Polska powstało w 1990 roku. Jakie były wtedy główne cele organizacji i czy uległy one zmianom po 32 latach działań na rzecz Polonii na świecie?

DARIUSZ BONISŁAWSKI: – Stowarzyszenie Wspólnota Polska powstało, aby podtrzymywać polskość wśród tych rodaków, którzy z rozmaitych powodów znaleźli się poza granicami kraju. Jest to główny cel naszej działalności i on się w ciągu tych wielu lat nie zmienił. Zmieniają się za to narzędzia i sposoby naszych działań – co oczywiste – bo zmienia się nasz świat, jak również polska emigracja. Naszym zadaniem jest ciągłe doskonalenie form pomocy i dostosowywanie środków, które ułatwiają Polonii i Polakom za granicą kontakt z krajem, pozwalają na nauczanie języka oraz propagowanie polskiej kultury. Czynił to zarówno założyciel Stowarzyszenia prof. Andrzej Stelmachowski, jak i kolejni prezesi: marszałek Maciej Płażyński, premier Longin Komołowski. Od 2017 roku staram się kontynuować ich pracę.

Jakie jeszcze ciekawe projekty udało się przeprowadzić podczas sześciu lat pod Pana przewodnictwem?

– Stowarzyszenie Wspólnota Polska przez wiele lat swojej działalności wypracowało kilka swoich sztandarowych projektów. Część z nich jest kontynuacją przedwojennych imprez polonijnych, jak np. organizowane co dwa lata na przemian letnie oraz zimowe Światowe Igrzyska Polonijne. Do tego dochodzi wiele innych imprez sportowych w wielu dyscyplinach.

Kolejnym ważnym wydarzeniem jest Światowy Zjazd Polonii i Polaków, organizowany wspólnie z Radą Polonii Świata. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie za kilka miesięcy, po pięciu latach przerwy. Organizujemy również pobyty edukacyjne „Lato z Polską", w których uczestniczyło już kilka tysięcy młodych Polaków z całego świata. Prowadzimy również wiele innych projektów edukacyjnych, jak np. tegoroczny projekt „Z Kopernikiem przez świat". Wspieramy organizacje polonijne, różnego rodzaju media polonijne. W Wilnie rozbudowaliśmy Dom Kultury Polskiej, w którego skrzydle znajdzie się siedziba Telewizji Polskiej Wilno. Jest to duża inwestycja. Prowadzimy również projekt repatriacyjny dla Polaków z Kazachstanu. Zorganizowaliśmy też wsparcie dla Polaków z Ukrainy. Dzięki funduszom z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów mogliśmy przyjąć w Domu Polonii w Ostródzie i Domu Polonii w Pułtusku kilka tysięcy uciekinierów, wypłacić im zapomogi i zapewnić godny start do życia w Polsce. Z kolei dzięki funduszom od Polonii Amerykańskiej przyjęliśmy liczną grupę polskich dzieci z Ukrainy.

O ile wiem, jest Pan pomysłodawcą i współtwórcą wielu projektów edukacyjnych. Co to są za inicjatywy i czy nauka języka polskiego oraz wspieranie polonijnych nauczycieli ma dla Pana i Stowarzyszenia wyjątkowe znaczenie?

– Tak, oświata jest niezwykle ważnym obszarem naszych działań. Dla mnie szczególnie, ponieważ z wykształcenia jestem historykiem i przez wiele lat pracowałem na stanowisku dyrektora szkoły. Staram się moją wiedzę i doświadczenie wykorzystać, wspierając szkoły polonijne. Przez wiele lat pracowaliśmy nad systemem, dzięki któremu zorganizowaliśmy sieć lokalnych ośrodków metodycznych oferujących szkolenia dla osób, które tę wiedzę przekazują później miejscowej Polonii. Aktualnie organizujemy również światowe zjazdy i konferencje nauczycieli polonijnych. Edukacja jest kwintesencją tego, czym się zajmujemy. Stworzyliśmy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli (www.odnswp.pl), gdzie można otrzymać wiedzę na temat dwujęzyczności, dwukulturowości oraz nowoczesnych metod nauczania. Nasze działania w tym kierunku są prowadzone konsekwentnie, bez względu na to, jak przebiega proces edukacyjny w Polsce, bez względu na trudności związane z pandemią czy z wojną za naszą wschodnią granicą. Szkoła i nauczyciele to obok rodziców, kościoła i mediów jeden z najważniejszych obszarów, w których buduje się polskość. Dlatego jest to temat istotny zarówno dla mnie, jak i środowisk polonijnych.

W jaki sposób można współpracować i korzystać ze wsparcia, które oferujecie Polonii?

– Nasze projekty bardzo dobrze się promują, ponieważ obecnie żyjemy w świecie cyfrowym. Wydarzenia, takie jak np. zeszłoroczny kongres „Kraj – Emigracja", nie mogłyby zostać zrealizowane z tak wielkim rozmachem, gdyby nie wykorzystanie komunikatorów elektronicznych. Każda nasza inicjatywa poprzedzona jest kampanią reklamową, tak więc każdy w bardzo łatwy sposób może dotrzeć do informacji, jak zapisać się na dane wydarzenie czy złożyć wniosek dotyczący konkursu. Aktualnie jesteśmy obecni na wszystkich portalach społecznościowych, działa także nasza Polonijna Agencja Informacyjna. Polacy za granicą chętnie korzystają z naszych mediów. Mimo że wiele konferencji odbywa się online, to staramy się kłaść duży nacisk na imprezy w trybie stacjonarnym, aby umożliwić Polonii przyjazd do kraju oraz budowanie relacji z Polakami na miejscu.

„Lato z Polską" w Chełmży, lipiec 2022. Kujawsko-Pomorski Oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska w Toruniu zaprosił do Chełmży na letni wypoczynek „Lato z Polską" dzieci i młodzież, uczniów z Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach wraz z opiekunami – łącznie 30 osób z Litwy.
Fot.: Polonijna Agencja Informacyjna SWP

Stowarzyszenie prowadzi 23 oddziały i siedem Domów Polonii na terenie Polski. Czy myślał Pan też o otwarciu Domów Polonii w dużych skupiskach Polonii poza granicami? Czy nie sądzi Pan, że dzięki temu można lepiej poznać potrzeby Polonii?

– Porusza pan bardzo ciekawy temat. Oczywiście, że tak myślimy! Stowarzyszenie Wspólnota Polska, korzystając z publicznych środków finansowych, od początku swojej działalności budowało takie obiekty. Należy do nich wyremontowany nowy obiekt w Wilnie czy na Ukrainie, w Mołdawii, na Zaolziu, kiedyś na Białorusi. Pomagaliśmy w budowie Domów Polskich w Ameryce Południowej czy na zachodzie Europy. Wiele z nich cieszy się dużym zainteresowaniem, tętnią życiem, czego przykładem jest Dom Polskiej Macierzy Szkolnej „Milenium" w belgijskim mieście Comblain-la-Tour, gdzie pani prezes Barbara Wojda nieustanie organizuje wiele ciekawych przedsięwzięć. Są jednak również takie obiekty, którymi społeczność polonijna się nie interesuje bądź na utrzymanie których brakuje środków finansowych. Zdarza się, że starsi Polonusi nie mają już siły, by się nimi zajmować, a młodzi nie chcą się angażować. W konsekwencji obiekty te są wystawiane na sprzedaż. Dlatego twierdzę, że sam budynek nie załatwia sprawy. Najważniejsi są dynamiczni i pełni pomysłów ludzie, którzy o dany obiekt zadbają i będą potrafili go odpowiednio wykorzystać.

Czy może nam Pan zdradzić, jakie macie pomysły na najbliższy czas?

– Bieżący rok będzie bardzo ważny. 11 lutego w Chicago startuje projekt oświatowy „Z Kopernikiem przez świat". Projekt ten będzie trwał przez cały rok. Niebawem nastąpi otwarcie Domu Kultury Polskiej w Wilnie i wspomnianej TVP Wilno. Pod koniec maja w Toruniu odbędzie się Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Polskich, później – organizowany przez Izby Lekarskie wspólnie z Federacją Polonijnych Organizacji Medycznych – Kongres Polonii Medycznej w Olsztynie. W bieżącym roku Warszawa stanie się swego rodzaju stolicą Polonii – podczas Światowego Zjazdu Polonii i Polaków odbędzie się dyskusja na temat polskiej racji stanu i roli Polonii w dążeniach do zwiększenia bezpieczeństwa, suwerenności oraz zasobności naszego kraju. Kolejne ważne wydarzenie to Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Impreza ta ma już 50-letnią tradycję i odwiedza ją ogromnie dużo pasjonatów folkloru, nawet z Ameryki Południowej czy Północnej. Mamy nadzieję, że w tym roku również tak będzie. Poza tym na Opolszczyźnie przygotowujemy wspaniałą gratkę dla miłośników sportu – wystartują wspomniane wcześniej Światowe Igrzyska Polonijne. Młodych ludzi będziemy witać podczas wakacyjnego „Lata z Polską". Gorąco zachęcam do śledzenia naszych mediów internetowych, na których będziemy informować o wszystkich szczegółach dotyczących udziału w naszych wydarzeniach.

Mam nadzieję, że Czytelnicy „Twojego Miasta" skorzystają z szerokiej oferty Stowarzyszenia Wspólnota Polska, a Pana serdecznie zapraszam do odwiedzenia zachodnich Niemiec, Frankfurtu, Darmstadt, Essen czy Kolonii.

– Z miłą chęcią skorzystam, jeśli tylko nadarzy się ku temu odpowiednia okazja. Pragnę także serdecznie pozdrowić wszystkich Czytelników magazynu „Twoje Miasto".

Rozmawiał **Michał Kochański**

Z czego się śmiejemy?

Gdziekolwiek się rozejrzymy, widzimy przygnębienie, smutek, terror, wrogość, arogancję, nieporozumienia, cierpienie. Wojna, kataklizmy, tragedie nie są powodem do śmiechu. Jesteśmy rozdarci i bezsilni, optymistyczne nastawienie do świata i ludzi gdzieś ulatuje i nagle widzimy w jakiejś gazecie karykaturę autorstwa Andrzeja Mleczki, przedstawiającą Boga niosącego kulę ziemską do serwisu. Nasza reakcja jest złożona – z jednej strony powód do śmiechu, z drugiej refleksja.

Projekt *Darüber lacht Polen* (Polska się z tego śmieje) to publikacja książki w twardej oprawie, 155 stron, autorstwa dr. Mattiasa Kneipa, wydanej przez Pustet-Verlag Regensburg we współpracy z Deutsches Polen-Institut w Darmstadzie, w połączeniu z wystawą. Dr Mattias Kneip, pracownik naukowy DPI, publicysta, prozaik i pisarz, poprzez swoje książki pozwolił niemieckiemu czytelnikowi poznać lepiej Polskę: *111 Gründe, Polen zu lieben* (przetłumaczona na język polski) i *Polen in Augenblicken*. Jeden z rozdziałów – *111 powodów, by kochać Polskę* – poświęcony jest właśnie Andrzejowi Mleczce, polskiemu rysownikowi, satyrykowi, autorowi publikowanych w prasie rysunków satyrycznych. To dzięki tej książce nawiązała się między niemieckim pisarzem a polskim rysownikiem przyjaźń, czego efektem jest książka *Darüber lacht Polen*. 72 karykatury połączone z tekstem i podzielona na rozdziały, jak np: *Zmiana klimatu*, *Integracja*, *Kapitalizm*, *E-mocje*, *Fastfood*, *Alkohol* czy *Korona*. Pracownik naukowy i rysownik zaprezentowali nam humor poza powszechnymi formatami. Rysunki i teksty uzupełniają się, tworzą jedną całość, są zrozumiałe dla niemieckich czytelników, a także dla polskich znających język niemiecki.

16 marca odbędzie się w Darmstadt o godz. 19.00 spotkanie autorskie z dr. Mattiasem Kneipem i Andrzejem Mleczką, w Deutsches Polen-Institut (Residenzschloss Darmstadt, wejście od Karolinenplatz). Jest to wyjątkowe wydarzenie, połączone z otwarciem wystawy prac Andrzeja Mleczki. Już na Friedensplatz będziemy mieli możliwość zobaczyć wstęp, który z pewnością zachęci nas do obejrzenia wystawy. Na ośmiu tablicach o wymiarach 3 x 4 m przedstawionych zostanie część prac, natomiast w wewnątrz budynku DPI pozostałych osiemnaście o wymiarach 70 x 100 cm.

Otwarcie wystawy *Darüber lacht Polen* (Z tego śmieje się Polska), z udziałem dr. Mattiasa Kneipa i Andrzeja Mleczki, w czwartek, 17 marca, o godz. 17.30 na Friedensplatz w Darmstadt. A o godz. 19.00 spotkanie autorskie z twórcami książki w siedzibie Deutsches Polen-Institutu (Residenzschloss Darmstadt).

Najbardziej znany w Polsce karykaturzysta od lat we właściwy sobie sposób, przedstawia nam w swoich rysunkach życie polityczne i społeczne Polski. Humorystyczne i pouczające komentarze, czasami widzimy nas samych jak w krzywym zwierciadle. Werbalna i wizualna gratka dla każdego. Spektrum tematyczne Mleczki jest niewyczerpane, jak i jego różnorodne puenty, czym podsumowuje swoją krytykę – polityki, Kościoła, gospodarki, ochrony środowiska, życia codziennego Polaków. To niezwykła interpretacja, a prace Mleczki możemy oglądać również w jego dwóch galeriach – w Warszawie i Krakowie. Spotkanie z autorem książki dr. Mattiasem Kneipem, na które zaproszony jest także Andrzej Mleczko, będzie niewątpliwie wyjątkowym wydarzeniem kulturalnym, na które serdecznie zapraszamy naszych czytelników.

Możliwe jest również wypożyczenie wystawy. Mogą się o nią ubiegać obiekty i instytucje użyteczności publicznej, stowarzyszenia i inicjatywy non-profit. Kontakt: kneip@dpi-da.de . Pytania można kierować również do Alicji Kurek kurek@dpi-da.de Więcej informacji na www.deutsches-polen-institut.de, w zakładce kultur/ausstellungen. **Małgorzata U. Laska**

Polskie ślady w Niemczech. Kalejdoskop

Polaków i Niemców łączy ponadtysiącletnie sąsiedztwo. Wielopłaszczyznowe kontakty, a przede wszystkim migracje z Polski do Niemiec miały większy wpływ na niemiecką codzienność, niżby się to mogło wydawać. Świadectwem tego są już nie tylko polsko brzmiące nazwiska i powiązania rodzinne, wyjazdy na saksy, życie polonijne, lecz także sukcesy Polaków czy migrantów z Polski w niemieckim życiu publicznym i naukowym, na arenach sportowych, w muzyce, sztuce czy literaturze. Niniejszy kalejdoskop, wydany w języku niemieckim w 2018 roku, oferuje więcej niż tylko encyklopedyczne wzmianki o postaciach czy wydarzeniach. Stanowi raczej zaproszenie do zapoznania się z często nieznanymi lub wymagającymi ponownego odkrycia śladami polskości w Niemczech.

Po niemieckiej premierze książki i wielu spotkaniach z publicznością narodził się pomysł wydania kalejdoskopu w języku polskim. Wiele postaci i wydarzeń wymienionych w hasłach tej książki stanowić będzie naszym zdaniem novum także dla czytelnika polskiego. Uznaliśmy, że tak bogate, a zarazem utrzymane w popularnej formie kompendium wiedzy o stosunkach polsko-niemieckich powinno być dostępna w obu językach. Liczymy na odgłos czytelników w Polsce – oni również znają niejeden ślad prowadzący do Niemiec, być może znajdzie się on w kolejnym wydaniu… **A. Kaluza**

Koordynacja: www.deutsches-polen-institut.de
Zamówienia w Niemczech:
https://www.bpb.de/shop/buecher/zeitbilder/517017/polskie-slady-w-niemczech/
Zamówienia w Polsce: www.hausbooks.pl

Jak zostać bohaterem. Do końca świata i o jeden dzień dłużej!

Lubicie filmy o superbohaterach? Nie ma się czego wstydzić – ja również lubię! Niemniej wcale nie trzeba supermocy, wyszukanych kostiumów ani jaskiń pełnych nietoperzy, aby ratować ludzkie życie. Wystarczą jedynie chęci. No i brak awersji do patyczków higienicznych.

Gramy!

OK, muszę przyznać, że odpowiedni czas i miejsce też są oczywiście ważne. W omawianym przypadku takim miejscem okazało się być Titus Forum we Frankfurcie nad Menem, a czasem – 31. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (29 stycznia). W hali roiło się od aspirantów do zostania superbohaterem. Tak, tak, to mowa o Was. I co tu dużo mówić, spisaliście się, Kochani, na medal! Nasz naczelny, Michał Kochański, od lat mocno zaangażowany we wszystko, co związane z Orkiestrą, często paraduje w koszulce z napisem „Fajnie jest być Polakiem w Darmstadt". Wy natomiast po raz kolejny udowodniliście, że nie tylko tam.

„Cześć, masz ochotę komuś pomóc?"

Gwar, entuzjazm i tłumy (jedna z zagadanych przeze mnie osób raczyła rzucić pytanie: „To w Polsce ktoś jeszcze został?") No i 200 wymazówek dla osób gotowych bezinteresownie ratować życie innym. Dla potencjalnych dawców to bułka z masłem, sprowadzająca się do muśnięcia patyczkiem higienicznym wewnętrznej strony policzków (wiem, wiem, brzmi romantycznie). Dla odbiorców to często sprawa życia i śmierci. I nie ma w tym określeniu ani odrobiny przesady.

Każda okazja do ratowania życia jest dobra. Finał Wielkiej Orkiestry to bodaj okazja najlepsza. Bo akcja DKMS, czyli (dawniej) Niemieckiej Bazy Danych Dawców Komórek Macierzystych, w której razem z Eweliną, Dawidem, Gosią i Moniką miałem przyjemność uczestniczyć, była tylko jedną z wielu szlachetnych inicjatyw tego wieczoru. Tematem przewodnim był oczywiście niezmiennie sam WOŚP, którego tegoroczna edycja poświęcona była walce z sepsą.

Ile tutaj tego

Walka z sepsą i białaczką to już sporo. Niemniej ważnych inicjatyw i imprez towarzyszących było podczas Finału znacznie więcej. Właściwie to mógłbym pójść na łatwiznę i je po prostu wszystkie wymienić. Starczyłoby spokojnie na kilka artykułów. Ale ponieważ lubię pogawędzić, ograniczę się do kilku przykładów, a potem dodam jeszcze coś od siebie.

Badanie poziomu cukru, konsultacje dietetyczne (gdyby ktoś się zastanawiał, dlaczego akurat od tego zaczynam, niech zapyta moją wagę), fizjoterapia, profilaktyka raka piersi, pchli targ, stoiska z polskimi szlagierami kulinarnymi (sami się pewnie domyślacie, jakimi), loterie, licytacje (oczywiście!), profesjonalny kącik dla dzieciarni, a także stanowiska informacyjne szkół i stowarzyszeń polonijnych. To, powiadam, tylko niewielki wycinek. Bo imprezy takiej jak Finał WOŚP nie da i nie powinno się opisywać. To trzeba zobaczyć i przeżyć. Piszę to na wypadek, gdybyście jeszcze nie wiedzieli, gdzie warto spędzić pewną styczniową niedzielę w przyszłym roku.

DKMS i Fasolki!

Wiadomo, że przy wielkoorkiestrowej scenie można było poczuć się jak w planetarium. Nawiązuję oczywiście do występu licznych gwiazd, w tym Mariusza Kałamagi i zespołu Łzy. Ale, Kochani, gwiazdy spadają z nieba. W szczytnym celu nawet do parteru przepastnej hali. Otóż jedną z osób, które dały namówić się na rejestrację w bazie danych DKMS, była dziewczyna (przeszliśmy na „ty", więc nie będę się wygłupiał z „panią"), która przez dziewięć lat śpiewała w zespole Fasolki! Był to zabawny zbieg okoliczności, bo chwilkę przedtem nasłuchałem się ich piosenek w kąciku dla dzieci, gdzie towarzyszyłem mojej pięciolatce. Szanowni Państwo, kto nie zanuci w tym momencie *Mydło lubi zabawę* albo *Bo fantazja jest od tego*, temu pomóc może już tylko Ciotka Klotka.

Po jasnej stronie mocy

Zaczęliśmy od superbohaterów z wymyślonych światów – na nich także skończymy. W tym miejscu mogłoby się pojawić co najmniej kilka fotek ze mną i różnymi postaciami z *Gwiezdnych wojen*, które przybyły do Titus Forum, aby wesprzeć Orkiestrę. Ale bez obaw, moja komórka stanęła na wysokości zadania i zaoszczędziła Wam tych wątpliwych wrażeń (a naszemu gazecianemu grafikowi bólu głowy). Wszystkie fotki wyszły mniej więcej tak, jakby rzeczywiście były robione w czeluściach kosmosu. Czyli strasznie ciemno. Niemniej nie miejcie, Kochani, żadnych wątpliwości – moc Finału była jasna! Jasna niczym słońce w letnie, choć przecież tak naprawdę zimowe popołudnie.

Siema i do zobaczenia za rok!
Bogumił Pałka

PS: Dziękuję Ewelinie, Dawidowi, Gosi, Monice i Michałowi. Czytelnicy o tym nie wiedzą, ale Wy i ja tak: bez Was nie byłoby tego artykułu.

RZECZOZNAWCA SAMOCHODOWY
- Kosztorys naprawy po kolizji drogowej lub stłuczce
- Wycena wartości pojazdów dla urzędu np. skarbowego
- Porady techniczno-prawne

Dipl.-Ing. JERZY CHARĘZA Ackermannstr. 43, 60326 Frankfurt

Tel.: 069 36 007 521
Mobil: 177 24 22 623
E-Mail: chareza@t-online.de

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
- Tłumaczenia dokumentów pisemne i ustne
- Tłumaczenia symultaniczne
- Pomoc w załatwianiu spraw urzędowych np. MPU

Gumowe ucho

Piotr Cugowski rozstał się z żoną Elizą, z którą ma 12-letniego syna, także Piotra. Dodam, że mowa tu o znanym polskim wokaliście (np. piosenka *Kto nie kochał*), lubianym jurorze w programie *The Voice Senior*. Jest on także synem znanego artysty Krzysztofa Cugowskiego (Budka Suflera). Pikanterii całej tej sytuacji dodaje fakt, że muzykowi udało się przeprowadzić rozwód bez zbędnego rozgłosu już 1,5 roku temu. Tym faktem zaskoczył całą branżę muzyczną, a spekulacje na ten temat pojawiły się pod koniec 2022 r., kiedy to wokalista zaczął się pokazywać na imprezach branżowych z nową kobietą. Chociaż Cugowski oficjalnie nie poinformował o rozwodzie z żoną, to o nowej partnerce mówi jako o narzeczonej. Wiadomo, że nowa kobieta u boku Piotra ma na imię Karolina, jest lekarzem i mieszka w Lublinie. Co ciekawe, znała wcześniej żonę muzyka. Obie panie wspólnie wzięły udział w spektaklu muzycznym Lubelskiej Akcji Charytatywnej. Wówczas nikt nie przypuszczał, że zamienią się rolami. Na szacunek zasługuje fakt, że państwo Cugowscy całą operację rozwodową przeprowadzili po cichu, poza mediami. A takie rozstanie z klasą to rzadkość w show biznesie.

Matylda, królowa Belgii, świętowała 50. urodziny i jest szczęśliwą małżonką króla Filipa. A dlaczego piszemy o tym? Niewielu wie, że ma ona polskie korzenie. Urodziła się w Belgii, a jej panieńskie nazwisko d´Udekem d´Acoz nosi po ojcu, flamandzkim hrabim Patricku. Mamą Matyldy jest hrabina Anna Komorowska. Królowa Belgii jest prawnuczką księcia Adama Zygmunta Sapiechy i daleką kuzynką prezydenta Bronisława Komorowskiego. Hrabina Anna Komorowska urodziła się w Białogardzie, w tym samym szpitalu co Aleksander Kwaśniewski. Para prezydencka – Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy – była obecna na ślubie Matyldy i Filipa. Choć Anna Komorowska nadal mówi piękną polszczyzną i piątce swoich dzieci dała polskie imiona, to nie uczyła ich mówić w ojczystym języku, bo – jak mówi – nie przypuszczała, że będzie mogła kiedyś przyjeżdżać i uczestniczyć w zjazdach rodzinnych. Królowa Matylda jest osobą bardzo dobrze wykształconą, mówi w pięciu językach (ale nie po polsku). W Polsce była kilka razy, również nieoficjalnie, m.in. w Łodzi. I to właśnie tam zapowiedziała, że pragnie powrócić do Polski z dziećmi, aby im pokazać kraj przodków. W 2004 r. prezydent Kwaśniewski przyznał jej Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, a to zobowiązuje. Królowa Matylda jest uwielbiana przez Belgów. Jest tam postrzegana jako miła, sympatyczna, skromna i ciepła osoba. Mówią: „Jesteś naszą księżną Dianą". Nas to specjalnie nie dziwi – wiadomo, nasz człowiek!

Twoja twarz brzmi znajomo to bardzo lubiany i popularny program rozrywkowy telewizji Polsat. To muzyczne show emitowane jest od 2014 r., a jego następna edycja zapowiadana jest na wiosnę. Sympatycy programu zaskoczeni będą dużymi zapowiadanymi zmianami. Wiadomo, że z programu musiała odejść uwielbiana przez widzów Katarzyna Skrzynecka (jurorka z 8-letnim stażem), a także inny juror Michał Wiśniewski. Niestety telewizja Polsat nie wyjaśniła, co wpłynęło na podjęcie takiej decyzji. Z udziału w programie zrezygnował także prowadzący Piotr Gąsowski. Aktor zrobił to po tym, jak Polsat podziękował za współpracę Katarzynie Skrzyneckiej. Przypomnijmy, że Gąsowski razem z Maciejem Dowborem tworzył od pierwszej edycji duet uwielbiany przez widzów. Wiadomo już, że w 18. edycji u boku Dowbora nowym prowadzącym TTBZ będzie także Maciej Rock, prezenter znany z prowadzenia takich programów jak *Idol* czy *Tylko muzyka. Must Be the Music*. Pojawiła się także informacja, że jednym z nowych jurorów będzie Paweł Domagała (aktor i wokalista). Nie jest jeszcze znane nazwisko czwartego jurora lub jurorki. A kto będzie wcielał się w muzyczne postaci? Uczestników będzie siedmiu, a wśród nich m.in. Piotr Stramowski (aktor, m.in. *Kobiety mafii*), Julia Kamińska, także aktorka (*Brzydula*) czy Krzysztof Ibisz – prezenter, którego nikomu przedstawiać nie trzeba. Czy te zmiany, zmiany… wyjdą programowi na dobre? Będziemy mogli się o tym już wkrótce przekonać.

Plotkara

PORADY ONLINE

STEPSTHERAPIE
Systemische Beratung | Systemische Therapie | Familientherapie | MPU

Oferuję Państwu:

- terapię i poradnictwo systemowe
- terapię rodzinną
- coaching
- MPU – przygotowanie do egzaminu

tel.: 0176 22286215

e-mail:
praxis@steps-therapie.de

ADRES:
Tullastr. 6
67069 Ludwigshafen

KONTAKT:
Małgorzata Tomaszewska

www.steps-therapie.de

ANWALTSKANZLEI
DR.BADKOWSKI PRESTIGIACOMO

Porzellanhofstraße 12
60313 Frankfurt am Main
T:+49 (0) 69 / 63 77 56
F:+49 (0) 69 / 631 1941
M:+49 (0) 175 591 2600

advocatus@badkowski-prestigiacomo.de
www.badkowski-prestigiacomo.de

40
1974

Od czterdziestu lat reprezentujemy polskich klientów

Nasza kancelaria udziela porad i usług m.in. w następujących dziedzinach prawa:

- **prawo pracy**
- **prawo karne**
- **ogólne prawo cywilne**
- **prawo ubezpieczeniowe**

Udzielamy wszelkich porad prawnych w języku polskim, niemieckim, włoskim i angielskim.

**zmarł w roku 2012*

Poradnik: jak znaleźć i wynająć nieruchomość w Niemczech?

Niemcy są z znani z tego, że wolą wynajmować mieszkania. Statystyki mówią, że około 54 procent gospodarstw domowych mieszka w wynajmowanych mieszkaniach. To bardzo wysoki wynik, bo średni wynik w Państwach Unii Europejskiej to mniej niż 30 procent[1]. Byłam w szoku, gdy wykładowca kursu o gospodarce nieruchomościami powiedział nam, że najmuje dom w Berlinie od ponad 30 lat. Od razu w głowie zaczęłam liczyć, ile czynszu zapłacił przez te wszystkie lata.

Jedna z moich znajomych, znana niemiecka dziennikarka z Berlina, powiedziała mi, że rozgląda się za wspólnym mieszkaniem z dwiema przyjaciółkami, ponieważ wszystkie są na emeryturze i po co ona sama ma wynajmować mieszkanie? Nie tylko podzielą między sobą wszystkie koszty, ale będą też wspólnie gotować i spędzać czas. Podejście Niemców jest zupełnie inne niż za granicą.

Jako licencjonowana pośredniczka nieruchomości od lat mam styczność z tematyką wynajmu nieruchomości w Niemczech. Osoby pochodzące z innych krajów często nie wiedzą, jakimi prawami rządzi się niemiecki rynek nieruchomości. Dlatego napisałam poradnik ***Jak znaleźć i wynająć nieruchomość w Niemczech***, ponieważ chciałam pomóc osobom szukającym nieruchomości na wynajem, tak aby w łatwy i przystępny sposób mogły znaleźć wymarzone miejsce oraz uniknęły kosztownych błędów.

Przeprowadziłam się do Niemiec ze słonecznej Majorki kilka lat temu. Pamiętam, jak mój chłopak zaśmiał się w głos, kiedy powiedziałam mu, że znajdę mieszkanie do wynajęcia w Berlinie w ciągu tygodnia. Miałam już za sobą kilkuletnie doświadczenie w szukaniu mieszkań w Polsce, w Hiszpanii i we Włoszech. Ten proces był dla mnie szybki i nieskomplikowany. Udawało mi się to zawsze zrobić bez problemu przez internet. Przyjeżdżając do Niemiec, nie zdawałam sobie sprawy z tego, że jest to tutaj tak trudne i że istnieje coś takiego, jak strategia „szukania mieszkania". Nie wiedziałam nawet, jakie dokumenty będą wymagane przez wynajmującego.

Na szczęście miałam dach nad głową, bo trochę czasu było mi potrzebne. Wysłałam wtedy kilka zgłoszeń przez internet i byłam zdziwiona, że nie dostaję żadnej odpowiedzi.

Chciałam podzielić się z Tobą moim doświadczeniem zgromadzonym przez lata pracy jako pośrednik nieruchomości w Niemczech, a także sprawdzoną strategią znalezienia mieszkania na wynajem.

Zauważyłam, że dzwoniące do mnie osoby, które chcą znaleźć mieszkanie, nie mają nawet przygotowanych potrzebnych dokumentów. Dlatego, jeżeli szukasz mieszkania na wynajem, polecam Ci, aby wykorzystać tę książkę jako poradnik, byś mógł/mogła dobrze przygotować się do tego zadania.

Chciałam, aby ta książka była praktycznym informatorem dla każdej osoby, która szuka mieszkania do wynajęcia w Niemczech. Często słyszymy, że odpowiednie przygotowanie jest kluczem do sukcesu i tak jest także w przypadku poszukiwania mieszkania do wynajęcia. Z książki

dowiesz się, jakie dokumenty będą Ci potrzebne, jak je przygotować i wypełnić.

Wiele osób pyta mnie, gdzie najlepiej znaleźć nieruchomość. W tym rozdziale podzielę się z Tobą 14 sprawdzonymi sposobami na szukanie mieszkania. Znajdziesz kontakt do 11 administracji mieszkaniowych w Berlinie. Z książki dowiesz się, jak uzyskać darmowy wyciąg SCHUFA. Dostaniesz także gotowe wzory e-maili po niemiecku wraz z polskim tłumaczeniem, które będziesz mógł wysłać do wynajmujących. Dodatkowo załączyłam wzór rozmowy telefonicznej po niemiecku wraz z pytaniami, które powinieneś zadać podczas oglądania mieszkania.

W kolejnym rozdziale znajdziesz informację, o czym pamiętać przy zawieraniu umowy najmu w Niemczech, a także jak nie wpędzić się w kłopoty podczas przekazywania mieszkania. Wymieniam także trzy rodzaje ubezpieczeń, które warto rozważyć podczas wynajmowania mieszkania w Niemczech lub które po prostu mogą uratować Ci skórę.

Jeden z ostatnich rozdziałów poświęcony jest zakończeniu umowy najmu, wraz z praktycznymi wskazówkami, jak zrobić to najlepiej i o czym nie zapomnieć. Piszę w nim również o tym, jak przekazać mieszkanie, aby nie mieć w przyszłości problemów i ile będziemy czekać na zwrot kaucji. Książkę ***Jak znaleźć i wynająć nieruchomość w Niemczech*** w formie elektronicznej możesz kupić w internecie, na stronie: www.wynajemnieruchomosci.de.

[1] https://www.deutschlandatlas.bund.de/DE/Karten/Wie-wir-wohnen/040-Mieten.html#_vwe6c7xpd

Olga Martin
Licencjonowany Pośrednik Nieruchomości w Niemczech
www.immolla.com
+49 171-238-14-95

Moją specjalizacją jest zakup, wynajem i sprzedaż nieruchomości w Niemczech. Pomagam moim klientom przejść bezpiecznie przez każdy etap sprzedaży. Pracuję w pięciu językach: niemieckim, angielskim, włoskim, hiszpańskim i oczywiście polskim.

IMMOLLA

Wspomnienia emigranta – odc. 62

W poprzednich odcinkach:
Po latach prawdziwej walki o otrzymanie paszportu, małżeństwo Dariusz i Marta emigrują w maju 1985 roku do Włoch. Przebywają długie miesiące w obozie emigracyjnym, po czym przenoszą się do hotelu, gdyż znajdują tam pracę. Niespodziewanie zostają przeniesieni do obozu w mieście Capua, skąd po tygodniu uciekają. Właściciele hotelu szczęśliwi, że para wróciła, załatwili im u dyrektora centralnego obozu ponowny status. Teraz mają zaproszenie na audiencję u Ojca Świętego.

I pomyśleć, co spotka nas jeszcze na tej emigracji. Zamyślona wyszłam z samochodu. Tak wiele spraw smutnych, niemiłych, czasem wręcz niebezpiecznych przeżyliśmy już przez te miesiące.

Cudownie, że teraz oczekuję na coś niebywałego i chwalebnego. Już parę razy widziałam i słyszałam Ojca Świętego, ale zawsze z dalszej odległości. Teraz Luisa wspominała o „osobistym" spotkaniu. To chyba nie jest możliwe, może się przesłyszała. Właściwie to najważniejsze, że będziemy na mszy świętej celebrowanej osobiście przez Papieża. Wreszcie jakaś odnowa moralna po wielu miesiącach upokorzeń, kłopotów, bezdomności itp.

Myślałam o moich rodzicach, którzy chętnie chcieliby przeżyć taką audiencję u Papieża, ale kto ich wypuści z kraju? Nie ma przecież paszportów na życzenie. A teraz, gdy my uciekliśmy, a oni byli przesłuchiwani, więc tak czy tak nie mają już żadnych szans u funkcjonariuszy milicji.

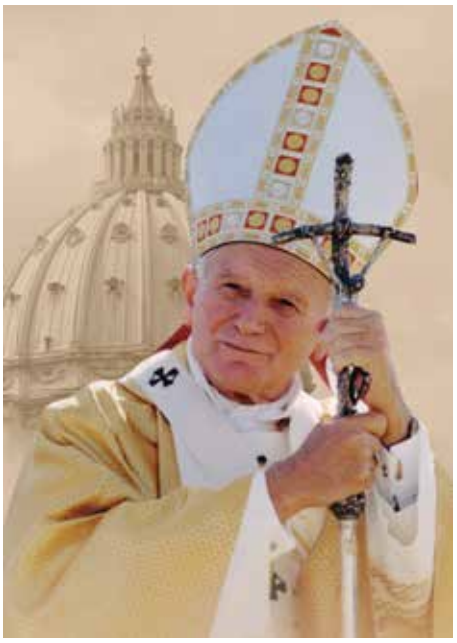

Na takich przemyśleniach minął mi czas przejazdu przez wzgórza Rzymu. Tymczasem zawitaliśmy do domu rodziny Cassiriani. Sofia, bardzo sympatyczna pani domu, przygotowała poczęstunek, a ja raczyłam się nie tyle ciastem i kawą, co atmosferą domu, czego mi od miesięcy brakowało. W takich chwilach nostalgia mnie nie opuszczała.

Kwadrans przed godz. 17.00 podeszliśmy do organizatora celebracji i ten wskazał nam miejsce i to całkiem przy ołtarzu. Mogliśmy też podejść do Ojca Świętego podczas ofiarowania. Jak dobrze, że przygotowałam życzenia świąteczne i opłatek dla Papieża. Taka „bidula", co mogłam mu ofiarować? Wczoraj łamałam sobie głowę i właśnie to wymyśliłam.

Wzięłam Dorotę za rękę i klękając przed Ojcem Świętym, usłyszałam: „Błogosławię cię, dziecko, na całe życie". Zrobiło to na mnie wrażenie większe, niżbym przeczytała parę książek o tym niezwykłym człowieku. Obie otrzymałyśmy różańce.

Nabożeństwo odbywało się na wolnym powietrzu, przy kościele na wzgórzu. Przed 18.00 byliśmy już w głębokim cieniu okalających nas murów i zaczęłam solidnie marznąć. Słowa Papieża rozczuliły mnie i zapomniałam o chłodzie.

Tego rodzaju nabożeństwa wprowadził Jan Paweł II do tradycji watykańskiej, że każdego roku w 1. niedzielę Adwentu odprawiał Eucharystię w kolejnym rzymskim kościele.

Po obecnej mszy św. zaproszono nas do sali. Było też parę innych osób. Papież rozpoczął rozmowy z każdym z nas oddzielnie. Miałam wrażenie, że ma mnóstwo czasu, bo z dużym zainteresowaniem stawiał pytania i pilnie przysłuchiwał się odpowiedziom. Pamiętam wszystkie Jego słowa, które napawały mnie z minuty na minutę coraz to silniejszą nadzieją i odwagą na przyszłość. W czasie mszy i tego spotkania fotografowano nas wiele razy.

Te fotografie i różaniec to pamiątki, które pieczołowicie przechowuję do dziś.

Cdn.

SGL

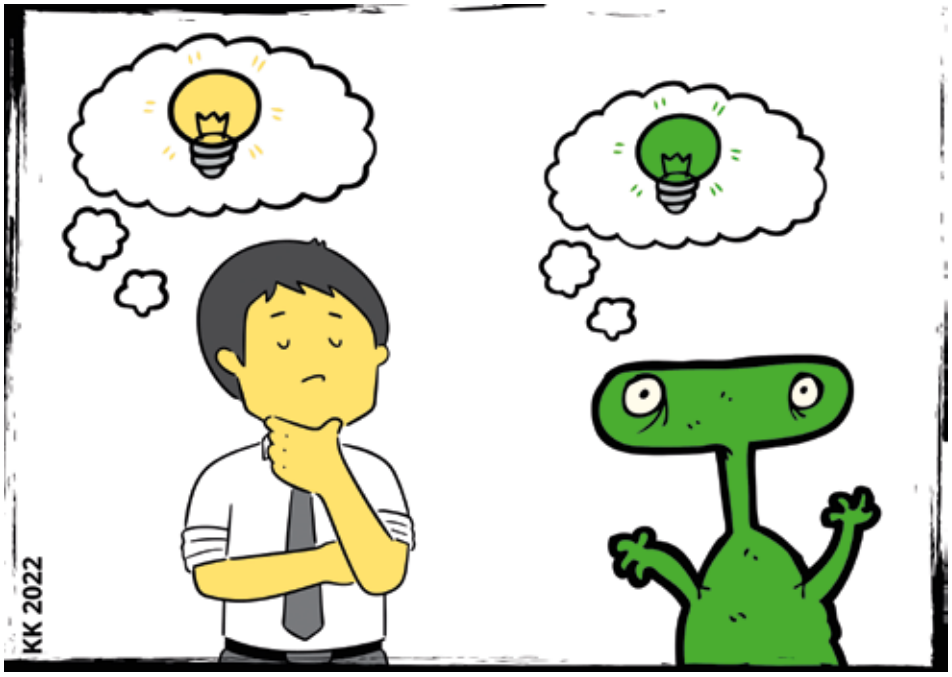

Rys. K. Kowalewicz

Dobry zwyczaj... mądrze pożyczaj

Kiedy mój przyjaciel Maciek zadzwonił późnym wieczorem, by oznajmić mi, że zepsuł mu się samochód i potrzebuje pilnie kupić nowy, w związku z czym chciałby pożyczyć trochę gotówki, w mojej głowie pojawiło się mnóstwo wątpliwości. Z jednej strony o pomoc zwrócił się do mnie mój przyjaciel, którego znam od wielu lat i bardzo chciałabym mu pomóc, a z drugiej strony – tyle złego słyszy się na temat pożyczania pieniędzy. Od małego wpajane są nam przysłowia, takie jak: „Pożycz człowiekowi pieniądze, kupisz sobie wroga" lub „Dobry zwyczaj – nie pożyczaj. Jeszcze lepszy – nie oddawaj". Czy mam posłuchać mądrości ludowych i zbyć przyjaciela wymówką o braku finansów, czy przemyśleć sprawę i poszukać mądrego rozwiązania? Całą noc zajęło mi analizowanie tego, co zrobić w tej sytuacji. Następnego dnia zaprosiłam Maćka do siebie i usiedliśmy wspólnie przy stole. Zaproponowałam mu, abyśmy dokładnie omówili warunki umowy prywatnej pożyczki, jaką zdecydowałam się mu udzielić, pod warunkiem że wszystko dogadamy, a następnie warunki tej umowy, na jakich pożyczana i spłacana jest kwota pieniężna, utrwalimy w formie pisemnej. Zróbmy to profesjonalnie, wtrąciłam, aby nasza przyjaźń nie ucierpiała w razie nieporozumienia, jakie mogłoby się przydarzyć.

Maciek przystał chętnie na taką propozycję i od razu zabraliśmy się do ustalania szczegółów.

FORMALNOŚCI

Na moim komputerze czekał już formularz umowy, który należało uzupełnić istotnymi informacjami.

W związku z tym, że oboje mieszkamy w Niemczech, pismo przygotowane zostało w języku niemieckim. Gdyby Maciek nie posługiwał się wystarczająco tym językiem, przygotowałabym taka umowę o tej samej treści, ale dodatkowo w języku polskim. W nagłówku widniała nazwa prywatnej umowy pożyczki, czyli „Privater Darlehensvertrag". Następnie doprecyzowaliśmy, kto jest pożyczkodawcą i pożyczkobiorcą, czyli kolejno Darlehensgeber i Darlehensnehmer. Na początek należało ustalić, jaką kwotę pieniędzy będę pożyczać i co ważne, w jakim zakresie naliczane są odsetki. Ja zdecydowałam się na sformułowanie „Das Dahrlehn wird zinslos gewährt", czyli wersję bez oprocentowania.

Następnym ustaleniom podlegało: w jaki sposób ma być wypłacona i zwracana pożyczka (gotówka/przelew) i spłacana (płatność jednorazowa/płatność ratalna) oraz określenie, w jakim terminie pożyczka ma być spłacona.

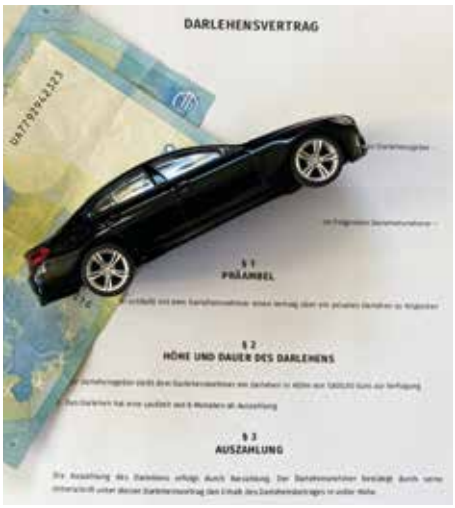

Początkowo Maciek okazał chęć spłacania wysokich rat miesięcznych, gdyż chciał szybko uregulować zobowiązanie, ale po analizie jego dochodów i wydatków uświadomiłam mu, że nie ma sensu zawierać ustaleń, jakich nie będzie w stanie dotrzymać. Maciek miał finalnie spłacać od lutego do lipca w formie sześciu miesięcznych rat stałą kwotę 300 €. Taka rata była realistyczna i mieściła się w jego domowym budżecie.

Ważne było dla mnie również pisemne ustalenie celu tej pożyczki. Gdyby przyjaciel postanowił roztrwonić te środki na coś innego niż zakup pojazdu, miałabym zawsze otwartą opcję bezterminowego wypowiedzenia umowy z obowiązkiem natychmiastowego zwrotu pożyczonych środków.

OSTROŻNIE

Kwota, jaką pożyczyłam przyjacielowi bez oprocentowania, nie przekraczała sumy 20 000 € (limit dla małżonka to odpowiednio 500 000 €, dzieci 400 000 € i wnuków 200 000 €) – nie musiałam się obawiać konsekwencji podatkowych. W przypadku większych sum musiałabym sprawę wcześniej omówić z moim doradcą podatkowym. Bez konsultacji z doradcą podatkowym lub prawnikiem nie obejdzie się również pożyczka z ustalonymi odsetkami, gdyż powyżej pewnego pułapu musimy przed Urzędem Finansowym zadeklarować i opodatkować przychody z kapitałów pieniężnych. Także stosunkowo wysokie oprocentowanie, w porównaniu do aktualnych wartości rynkowych, jest lichwiarstwem i może skutkować unieważnieniem postanowień umowy.

Na wszelki wypadek skopiowałam dowód osobisty przyjaciela i na odwrocie umowy zanotowałam jego adres zamieszkania w Polsce oraz dane jego pracodawcy. Te informacje nie są obligatoryjne, ale okazują się bardzo pomocne, gdy pojawiają się problemy ze zwrotem pożyczki i trzeba podjąć kroki prawne w celu windykacji należności.

Na końcu pisma odnotowałam miejscowość oraz datę, a odręczne podpisy imienia i nazwiska stron zwieńczyły naszą umowę.

NA DOBRY KONIEC

Sześć miesięcy później zadzwonił do mnie Maciek, z propozycją zaproszenia na wspólny seans nowego filmu Patryka Vegi. „Chciałbym ci podziękować za to, że udało nam się tak sprawnie i mądrze załatwić sprawę. Zobowiązanie w pełni uregulowałem i myślę, że nadszedł w końcu czas, aby przewieźć cię moim nowym samochodem" – powiedział do słuchawki telefonu.

To była jednak dobra decyzja – pomyślałam. Ostrożna, przemyślana i fair dla nas obu. I co najważniejsze: Maciek jest nadal moim przyjacielem.

Sabina Palluch
prawnik polsko-niemiecki
trener rozwoju osobistego
społecznik, członek zarządu
Landowej Rady Integracyjnej NRW

Źródła: §§ 488 ff (BGB), § 20 Abs. 9 (EStG), § 16 (ErbStG)

Nadwiślański mrok Michała Szpaka

Michał Szpak – jeden z najbardziej kontrowersyjnych wokalistów młodego pokolenia. Zadebiutował, zajmując drugie miejsce w programie *X-Factor* (2011). Jest laureatem nagrody SuperPremiery na 52. Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Otrzymał także nagrodę w kategorii SuperArtysta oraz Grand Prix Złote Opole 2016 na 53. KFPP i statuetki Bursztynowego Słowika na Top of the Top Sopot Festival 2022. Reprezentował również Polskę z utworem *Color of Your Life* w Konkursie Piosenki Eurowizji 2016. 26 listopada 2022 roku Michał Szpak wystąpił w Kolonii na galowym koncercie podczas 30. Rock & Chanson Festivalu „Köln-Breslau-Paris", organizowanego przez stowarzyszenie Polonica e.V.

Michał Szpak:
– Jowiszja to moje alter ego. Zakrywam się, aby na scenie móc odkryć się bardziej i zdjąć „maskę"

„TM": Podobno ten artystyczny Michał Szpak narodził się we włoskim miasteczku Marciano, kiedy odwiedziłeś pracującą tam mamę. Co takiego się tam wydarzyło? Z muzyką obcowałeś przecież już od wczesnych lat dzieciństwa.

MICHAŁ SZPAK: – To były wczesne lata 90. i rzeczywistość w Polsce nie była wtedy zbyt barwna. Kiedy ujrzałem nonszalancki świat prawdziwego włoskiego impetu, był dla mnie olbrzymim objawieniem oraz stanowił niezły kontrast. Dostarczył mi wielu nowych doznań i bodźców, niekoniecznie muzycznych, a raczej bardziej wizerunkowych. To była chwila odklejenia się od codziennej szarości. Myślę, że w dzisiejszych czasach, kiedy społeczeństwo w Europie jest bardziej wyrównane, ten wyjazd nie zrobiłby na mnie aż takiego wrażenia. Mimo że Włochy są nadal królestwem mody, to uważam, że nasza Warszawa jest bardzo nowoczesnym i atrakcyjnym miastem i też bywa niesamowicie inspirująca.

Powiedz, proszę, co czułeś, kiedy na scenie *X-Factora*, tuż przed występem, zostałeś wyśmiany przez publiczność z uwagi na Twój wygląd?

– Przyznam, że wychodząc pierwszy raz na scenę w programie *X-Factor*, przewidywałem właśnie taką reakcję publiczności. Dlatego było to dla mnie czymś naturalnym. Muszę powiedzieć, że byłem w tym momencie tak szczęśliwy i podekscytowany możliwością występu w programie i spełnienia swojego wielkiego marzenia, że nie zastanawiałem się nad możliwymi reakcjami widzów. Po prostu chciałem dać z siebie wszystko.

Kiedy zaśpiewałeś *Dziwny jest ten świat*, publiczność z oklaskami wstawała z miejsc. To musiał być ogromny skok emocjonalny?

– Poczułem ogromną radość, że mój występ się podobał i jeszcze większą z faktu, że przeszedłem do kolejnego etapu *X-Factora*. Wszyscy jurorzy, zarówno Kuba Wojewódzki, jak i Czesław Mozil oraz Maja Sablewska, to były znane osoby, z których zdaniem liczyła się cała Polska

– i pochwały od takich osób niesamowicie budowały i dodawały mi wiary w siebie.

Czym jest dla Ciebie Twoja stylizacja? Częścią Twojego show czy raczej Twojej duszy? Skąd czerpiesz pomysły na stroje i formy makijażu?

– Moje pomysły pochodzą z różnych stron świata. Najczęściej przyjeżdżają ze mną z różnych zagranicznych podróży. Wydaje mi się, że mężczyźni w Polsce nie są zbyt odważni w stylizacjach, ale kraje, które zwiedzam, wielokrotnie dają mi inspirację, zawsze przywiozę jakąś egzotyczną, intrygującą nutę pomysłów. Często przywożę sobie z takiej wycieczki jakąś rzecz, która mnie inspiruje do stworzenia sobie nowej stylizacji. Niejednokrotnie przygotowuję swój strój i wizerunek tematycznie, pod konkretny koncert czy wydarzenie. Znając format występu, zastanawiam się, w jakim stopniu mój wizerunek ma prowokować lub przyciągać uwagę publiczności.

Ostatnio występujesz jako tajemniczy „Jowiszja", kryjąc swoją twarz pod maską. Co chcesz w ten sposób przekazać odbiorcom Twojej muzyki?

– To jest moje alter ego, które zawsze było wewnątrz mnie. Z natury jestem dość wstydliwą osobą, więc można powiedzieć, że Jowiszja to moje sceniczne „ja", rodzaj persony, która nie boi się niczego. To nieoczywiste, ale jestem introwertykiem, który zawsze chce dotrzeć do wnętrza drugiego człowieka. Zawsze też miałem tę stronę, która powtarzała mi: „Dasz radę! Zrobisz to!". Dlatego zawsze przed każdym wyjściem na scenę toczę swoistą walkę z samym sobą. Przekonuję samego siebie, że naprawdę będzie dobrze i wszystko się uda. Wtedy włącza się właśnie to moje alter ego, które mówi mi: „Idź do przodu! Nie poddawaj się". To jest rodzaj stanu, w którym myślimy, że może nie damy rady czegoś zrobić, ale wiemy, że chcemy i że powinniśmy się odważyć. Stąd też moja maska i moje silne stylizacje na scenie, za którymi zakrywam się, aby dodać sobie odwagi. Paradoksalnie zakrywam się po to, aby na scenie móc się odkryć się jeszcze bardziej i zdjąć „maskę" w momencie, w którym czuję, że już się nie boję, że kontakt z widzami mnie niesie i nie ma już żadnych barier, tylko czyste „flow".

Czy to prawda, że za Twoją ekstrawagancję w strojach wyleciałeś z funkcji jurora w *The Voice of Poland*?

– To był z pewnością jeden z czynników do rozpętania burzy. Jednak to bardziej moja wewnętrzna niezgoda na to, co przedstawiała w tym momencie Telewizja Polska. Będąc twarzą jakiejś stacji telewizyjnej, aprobuje się jej zdanie. W działania opiniotwórcze często wmieszana jest polityka, w której np. bardzo źle mówi się o kobietach. Każdy ma prawo być równo traktowany i decydować o swoim ciele. To był mój wewnętrzny bunt przeciwko takim działaniom, dlatego zdecydowałem, że nie pojawię się w następnej edycji. Uważam, że kontynuowanie współpracy byłoby niespójne z moją postawą i przekazem, z którym wychodzę na scenę. Jestem artystą, który wyraża wolność oraz jest gotowy na wychodzenie ze strefy komfortu w różnych sytuacjach. W programie The Voice of Poland zauważalne było piętnowanie ludzi za to, kim chcą być, jak również podważanie ich zdania. Takie działanie nie jest kompatybilne z zasadami, którymi kieruję się w moim życiu. Dlatego też nie mogłem sygnować takich zachowań moim nazwiskiem. Nadal jestem przekonany, że warto było podjąć ten krok. Są ludzie, którzy pracują tam przez wiele edycji wbrew swoim ideałom.

Twoja nowa płyta Nadwiślański mrok to całkiem nowe odkrycie Michała Szpaka. Jak zrodził się w Twojej głowie ten muzyczny mrok?

– To jest wielka przygoda, przestrzeń, by stworzyć coś nowego. Skończyłem właśnie kontrakt z ludźmi, z którymi pracowałem przez wiele lat. Materiał, który stworzyłem, jest niezwykle mroczny. Jest to pewnego rodzaju uwolnienie, i „wyżycie się" artystyczne. To jest moja osobista podróż artystyczna do własnego wnętrza. To są moje przeżycia po utracie mamy, moje wielkomiejskie katharsis. Powiedziałem sobie, że chcę stworzyć coś, co nie jest ukryte w jakimś szablonie. Dałem sobie czas, by stworzyć coś szalenie artystycznego, w rozumieniu nieszablonowego. W tych utworach, które współtworzyłem, jest bardzo dużo mnie samego – Michała Szpaka.

Jakie jest Twoje ulubione miasto – Jasło, Warszawa, a może Marciano?

– Do moich ulubionych polskich miast należą Poznań, Warszawa i Kraków. W Poznaniu mam wielu wspaniałych przyjaciół, wśród których uwielbiam przebywać. Warszawa to miasto, w którym mieszkam już od 12 lat. Uważam, że jest to miasto rozwoju nowoczesnych technologii i tzw. brama wschodu. Kraków jest z kolei magicznym miastem, które od dziecka bardzo chętnie odwiedzałem. Jeśli chodzi o miasta zagraniczne, to zdecydowanie zachwyca mnie Paryż. To jest miasto bardzo poukładane architektonicznie. Widać, że ktoś dba o to, aby przestrzeń była spójna. Tam nie ma miejsca na przypadek, tam wszystko i wszyscy są piękni, a ja po prostu kocham piękno.

Rozmawiał **Michał Kochański**

STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY?
CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?

Przygotowanie do MPU (Idiotentest) w j. polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

Tel.: 0152 33 578752

Christine Jolanta Brendler
Buchhaltungsservice UG
Księgowość i naliczanie poborów
Wszystkie porady w języku polskim

Rödelheimer Landstr. 75-85
Zimmer 309
60487 Frankfurt-Rödelheim

Tel.: 069-97947555
Fax: 069-97947556
Mobil: 0174-3243121
E-mail: brendler.wbb@t-online.de
www: biuro-rachunkowe-frankfurt.de

ÜBERSETZUNGSBÜRO FÜR POLNISCH

Zofia Morcillo

Tłumacz przysięgły w Mannheim

Buchener Str. 12
68259 Mannheim
e-mail: morcillo@t-online.de

Tel.: 0621/70 17 16
Fax: 0621/70 27 321
Mobil: 0171/47 14 316

www.pl-de-uebersetzungen.de

Mikołaj Kopernik – czy to nasz astronom?

Polski Senat z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika ogłosił rok 2023 pod jego patronatem. Kim był Kopernik, każdy wie – „wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie wydało go plemię…". Ale, ale – czy to ostatnie jest takie oczywiste? Dla Polaków tak, dla Niemców trochę mniej. W starszych encyklopediach niemieckich chętnie podkreślano, że był Niemcem. Właśnie, skąd się wzięło przekonanie, że mógł być Niemcem?

Rodzina i pochodzenie

Kopernik urodził się w Toruniu, niespełna 20 lat po tym, jak miasto zostało przyłączone do Polski. Mieszczaństwo Torunia było wówczas praktycznie w całości niemieckojęzyczne. Jego matka, Barbara Watzenrode, pochodziła z niemieckiej rodziny patrycjuszowskiej wywodzącej się być może ze środkowo-zachodnich Niemiec lub Dolnego Śląska. By nie było zbyt jasno, miała ona również polskie korzenie. Jego ojciec, również Mikołaj, przybył do Torunia z Krakowa. Ród Koperników najprawdopodobniej wywodzi się ze Śląska, z Nysy lub jej okolic, lecz tu również nie mamy pewności. Tym samym niewiele można powiedzieć na temat ich etniczności. Wiemy na pewno, że biegle posługiwali się językiem niemieckim, lecz nie wiadomo nic na temat znajomości języka polskiego. Nie zmienia to jednak faktu, że rodzina Kopernika była ściśle związana z Toruniem i zdecydowanie opowiadała się po stronie polskiej w ówczesnym sporze z zakonem krzyżackim. Nie przesądza to natomiast o ich etniczności.

Polak czy Niemiec?

A co wiemy już o samym astronomie? Po studiach w Krakowie podjął edukację we włoskiej Bolonii i wpisał się do metryki kolegium nacji niemieckiej (studenci ówcześnie organizowali się właśnie w owe nacje podczas pobytu na uniwersytecie). Nie rozwiązuje to jednak pytania, bo do tej nacji, oprócz oczywiście Niemców, wpisywali się również np. Czesi i Polacy z Pomorza, Prus i Śląska. Co ciekawe, we wpisie Mikołaj podkreślił swoje pochodzenie z Torunia. Co do jego wpisu na uniwersytecie w Padwie, nie wiemy, czy faktycznie wpisał się tam do nacji polskiej – jak podają niektóre biografie – czy jest to tylko powielanie błędu jednego z włoskich historyków z przełomu XVII i XVIII wieku. Nie mamy nawet pewności, czy Kopernik znał język polski. Pracował i publikował w łacinie, w domu rodzinnym używano języka niemieckiego i w tym języku pisał prywatne

listy. Możemy jedynie podejrzewać, że język polski znał, ale muszę tu zaznaczyć, że to o niczym nie przesądza w ówczesnych realiach. Po powrocie ze studiów osiadł w biskupim księstwie warmińskim – wcielonym do ziem Korony Królestwa Polskiego – i w trakcie wojen i sporów z zakonem krzyżackim stał zawsze po stronie polskiej, czy to przygotowując Olsztyn do obrony przed Krzyżakami, czy jako dyplomata reprezentujący króla polskiego. Jednakże, ponownie, nie jest to rozstrzygające, bo wobec rozbicia politycznego i administracyjnego Niemiec polityczne sympatie mogły być różne i mamy w historii wojen z zakonem wielu Niemców opowiadających się po stronie polskiej.

To kto jest kim?

Jak widać, temat tutaj naszkicowany nie jest jednoznaczny i nie dziwi, że czasem Polacy i Niemcy spierają się o narodowość Kopernika. Sednem dyskusji jest tutaj to, czym był naród u schyłku średniowiecza – i na to pytanie należy sobie najpierw odpowiedzieć. Współczesna koncepcja, która dla Europejczyków łączy narodowość przede wszystkim z językiem i poczuciem przynależności, wykrystalizowała się dopiero w XIX wieku. W średniowieczu na tożsamość składało się wiele czynników – od pochodzenia etnicznego i językowego poprzez przynależność stanową, rodową, religijną, na politycznej kończąc. I nawet jeśli Kopernik mógł mieć korzenie niemieckie, nie zmienia to faktu, że był poddanym Korony Polskiej. Religijnie został przy katolicyzmie, podczas gdy wielu ówczesnych Niemców interesowało się reformacją. Trzeba też podkreślić, że spora część polskiego mieszczaństwa w średniowieczu i nowożytności miała korzenie niemieckie i polonizowała się na przestrzeni kolejnych swoich pokoleń. Choć początkowo, pod kątem języka czy kultury, trudno jest nazwać ich Polakami, to jednak pod kątem zamieszkania czy przynależności państwowej – już tak. Oni sami nie widzieliby niczego dziwnego, by po niemiecku złożyć śluby wierności królestwu polskiemu.

Debata o narodowości Kopernika według dzisiejszego znaczenia tego słowa jest po prostu anachronizmem – stosowaniem pojęć i koncepcji należących do innego kontekstu. A sam Kopernik? Mimo iż miał niemieckie korzenie, większość swego życia spędził w Polsce, na jej służbie – i słusznym wydaje się nazywanie go Polakiem. Pamiętajmy, że w Europie wiele kultur, idei, religii i narodów nieustannie się miesza i na siebie wpływa, a nasz astronom nie jest jedynym wielkim Polakiem z niemieckim pochodzeniem, tak jak nie brakuje znanych Niemców z polskimi korzeniami.

Mateusz Smolka

Tłumacz przysięgły
Mgr Ewa Lange

In der Tränk 13
63075 Offenbach

Tłumaczenia wszystkich rodzajów tekstów, dokumentów dla osób prywatnych, instytucji i urzędów. Pomoc w załatwianiu spraw urzędowych.

Telefon:
+49 (0)69/86 41 16
Mobil:
+49(0)160/36 96 386
E-Mail:
post@ewalange.de
www.ewalange.de

Justin® Ubezpieczenia i biuroservis
Versicherungen und Büroservice

Justyna Nowak

- Ubezpieczenia zdrowotne, rentowe, na auto z zaliczeniem polskich zniżek, wypadkowe i wiele innych...
- Pomagamy w uzyskaniu rodzinnego na dzieci na terenie Niemiec
- Nasze biuro zajmuje się również rozliczeniami oraz wszelkimi biurowymi sprawami
- Proszę o umawianie terminów telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach 10–19

Mozartstrase 7-9
64646 Heppenheim
E-Mail: justin555@interia.pl

Tel.: 06252/ 3053421
Handy: 015114918960
Fax: 06252/ 3053420

Jacek W. Fischer
RECHTSANWALT / KANCELARIA PRAWNA

Doradzam i reprezentuję dwujęzycznie w następujących sprawach:

- dochodzenie wierzytelności w Niemczech i w Polsce
- prowadzenie procesów sądowych
- prawo ruchu drogowego (wypadki samochodowe, itp.)
- prawo karne i wykroczeń
- prawo administracyjne (np. niemiecki Kindergeld)
- prawo obcokrajowców
- sprawdzanie i sporządzanie umów (np. o dzieło, wynajmu)
- prawo pracy
- prawo spółek, handlowe i gospodarcze
- prawo spadkowe

Rheinstr. 18
64319 Pfungstadt
www.fischer-law.eu

tel. +49 / (0)173 713 25 92
fax +49 / (0)6142 920 97 19
e-mail: rajwfischer@yahoo.de

CUKIERNIA
KAWIARNIA

OFFENBACH
Bahnhofstr.10
Tel:069 15341490

FRANKFURT
Lange Str.15
Tel:069 47861010

Zapraszamy !
www.cafe-saumon.de

BALLON
Kancelaria adwokacka
www.adwokat-frankfurt.pl

Annette Ballon
Rechtsanwältin

Damian Ballon
Rechtsanwalt

• prawo pracy • prawo ruchu drogowego • szkody komunikacyjne
• prawo karne i wykroczeń • KINDERGELD

Alt-Griesheim 18, 65933 Frankfurt
telefon: 069 / 67739093

e-mail: kanzlei@kanzleiballon.de
fax: 069 / 67738742

www.adwokat-frankfurt.pl

gramy de
STAR ★ MANAGER

zapraszają na

NAJWIĘKSZE WYDARZENIA KABARETOWE W NIEMCZECH W 2023 ROKU

BILETY:
www.gramy.de

KABARETOWY DZIEŃ KOBIET
17.03 - Frankfurt nad Menem
18.03 - Düsseldorf

KABARET MŁODYCH PANÓW
KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU
KATARZYNA PAKOSIŃSKA
KABARET RAK
KABARET CZESUAF
prowadzenie **PIOTR 'GUMA' GUMULEC**

KABARET MŁODYCH PANÓW
22.09 - Monachium
23.09 - Stuttgart
24.09 - Offenbach/Frankfurt

KABARET MŁODYCH PANÓW W NOWYM PROGRAMIE CO SIĘ STAŁO?

16+

KABARET NEO-NÓWKA
1.12 - Bochum
2.12 - Frankfurt nad Menem
3.12 - Stuttgart

NEO-NÓWKA
w programie: TRADYCJE POLSKIE

Szczegóły i bilety na: www.gramy.de lub **telefonicznie** 02841 489 3004